PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT

WYSZKOLENIA BOJOWEGO

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU

NAUKOWO-WYDAWNICZEGO

W.I.
N.W.

ROK XVI
ZESZYT 8

SIERPIEŃ

WARSZAWA
1948 ROK

TREŚĆ ZESZYTU

Zakłady Graficzne W I N W — Oddział w Łodzi
D - 028507

Ppłk int. dypl. DAMAZY BAŃSKI

ORGANIZACJA I PRACA TYŁÓW WOJSK WALCZĄCYCH

I. Wstęp

Zadania kwatermistrzowskie uzyskały w nowoczesnej wojnie bardzo poczesne miejsce pośród innych zagadnień, mających zasadniczy wpływ na wynik działań wojennych i wskutek tego są rozpatrywane i badane bardzo pilnie we wszystkich armiach świata. Stan ten wynika ze znaczenia, jakie ma zaopatrzenie i wyposażenie wojska przy wykonywaniu zadań na polu walki. Warunki współczesnej walki wymagają zużycia masy materiałów, które muszą być dowiezione i dostarczone oddziałom walczącym w każdej sytuacji bojowej. Im bardziej technicznie wyposażone jest wojsko, im więcej posiada precyzyjnej broni i sprzętu, tym więcej musi otrzymać środków materiałowych, bez których najlepszy nawet sprzęt i broń stają się bezużyteczne. Potrzeby wojska muszą być zaspokojone we właściwym miejscu i czasie bez względu na warunki. Potrzeby te są wielkie [1]), a do zaspokojenia ich musi istnieć odpowiedni aparat służb, działający równie sprawnie jak wojska liniowe. Aparatem tym jest kwatermistrzostwo i służby, które dla skrócenia w dalszym ciągu niniejszego studium będziemy nazywali **tyłami wojsk walczących.** Jak sposoby prowadzenia walki i bitwy muszą ulegać stałej ewolucji, być ulepszane i unowocześniane, tak i sposoby pracy tyłów wojsk walczących muszą być udoskonalane i przystosowywane do warunków nowoczesnej wojny [2]).

Praca tyłów musi być dostosowana do działań wojsk walczących, gdyż tylko wtedy może być rzeczywiście wydajna i celowa. Stąd wynika konieczność głębokiego zrozumienia zagadnień kwatermistrzowskich przez dowódców i wojska walczące z jednej strony, z drugiej zaś dobrej znajomości sposobów działania i potrzeb wojsk walczących przez tyły. Zagadnienia zaopatrywania i ewakuacji oraz organizacja i możliwości tyłów muszą

[1]), [2]), [3]), [4]). Źródła podane na końcu.

być pilnie studiowane i znane wszystkim oficerom, gdyż tylko wtedy będzie możliwe racjonalne stawianie zadań tyłom przez oddziały walczące oraz dobre wywiązanie się tyłów z nałożonych na nie zadań. Przy takim postawieniu sprawy — zgranie działania tyłów z działaniami wojsk walczących dla wykonania decyzji dowódcy będzie miało przesłanki realne. Praca niniejsza ma za zadanie naświetlenie zagadnienia tyłów wojska dla szerokiego ogółu oficerów. Ujmuję przeto te zagadnienia krótko, z pominięciem szczegółów, które są ważne dla tyłów, lecz mają mniejsze znaczenie dla oficerów broni.

II. Kwatermistrzostwa oraz pododdziały i jednostki tyłowe wojsk walczących

Zadaniem tyłów, jak już wspomniano, jest zaopatrywanie i obsługiwanie wojsk walczących. Czynią to służby, które istnieją już na szczeblu batalionu i mają swoje zaczątki w kompanii, plutonie a nawet drużynie, a ilość oraz wielkość ich zadań wzrasta na każdym wyższym szczeblu dowodzenia. W zasadzie każda służba do wykonywania swych zadań posiada **organa kierownicze** (szefostwa służb) oraz **organa wykonawcze** (pododdziały, jednostki, zakłady i urządzenia służb). Zadaniem organów kierowniczych jest: przewidywanie potrzeb wojska, uzyskiwanie środków na zaspokojenie tych potrzeb, organizacja gromadzenia zapasów, ustalanie sposobów pobierania, dowożenia i rozdziału materiałów, oraz organizacja obsługi wojska. Natomiast zadaniem organów wykonawczych jest wykonywanie wszystkich czynności niezbędnych dla materiałowego zabezpieczenia wojska oraz ewakuacji i napraw — stosownie do planów organów kierowniczych poszczególnych służb.

Dla operacyjnego skoordynowania działalności wszystkich służb istnieje zwierzchni organ kierowniczy, którego zadaniem jest kierowanie służbami i dostosowywanie ich zadań do działań wojsk walczących. Takim zwierzchnim organem kierowniczym jest kwatermistrz, który znajduje się na wszystkich szczeblach od pułku włącznie w górę. Na szczeblu batalionu i kompanii kwatermistrza nie ma, a rolę jego spełnia dowódca przez adiutanta (szefa kompanii).

Wielkość kwatermistrzostwa, tj. bezpośredniego organu pracy kwatermistrza (wydział organizacji i planowania, sztab kwatermistrzostwa) oraz organów kierowniczych poszczególnych służb zależna jest od szczebla dowodzenia. Tak np. w pułku jest tylko sam kwatermistrz, któremu podlegają oficerowie funkcyjni, kierujący poszczególnymi działami zaopatrywania, jak uzbrojenie i amunicja, żywność, umundurowanie i materiał taborowy, sprzęt techniczny i samochodowy oraz materiały pędne i finanse.

W dywizji kwatermistrz posiada wydział organizacji i planowania jako swój bezpośredni organ pracy, na czele zaś poszczególnych służb stoją wydziały i szefostwa służb.

Kwatermistrzostwo armii jest bardziej rozbudowane. Kwatermistrz armii posiada **sztab kwatermistrzostwa.** Również i ilość wydziałów służb jest większa niż na szczeblu dywizji.

Podobnie ilość pododdziałów i jednostek tyłowych wzrasta w miarę wyższego szczebla. W kompanii np. istnieje tylko drużyna sanitarna. W batalionie są już: **pluton zaopatrywania i pluton sanitarny.** Pułk posiada: **kompanię transportową, pluton amunicyjny artylerii pułkowej, warsztat rusznikarski, warsztat techniczny, warsztat szewsko-krawiecki, kompanię sanitarną i pułkowy ambulans weterynaryjny.** Są to pododdziały tyłowe pułku.

W dywizji znajduje się szereg jednostek tyłowych do transportu, przetwarzania, ewakuacji, naprawy i obsługi jednostek liniowych dywizji, jak kompania samochodowa, piekarnia polowa, składy dywizyjne i warsztaty oraz batalion sanitarny i szpital weterynaryjny [2]).

Jeśli chodzi o armię — posiada ona jednostki, zakłady i urządzenia poszczególnych służb w takich ilościach, jakie są niezbędne do wykonywania zadań zaopatrywania, ewakuacji i napraw dla wszystkich wielkich jednostek i jednostek wchodzących w skład armii. Musi ona również posiadać jednostki i organa komunikacyjne i drogowe oraz dobrze rozbudowane warsztaty wszystkich służb. Tyły armii muszą być rozbudowane bardzo poważnie, gdyż inaczej nie spełniłyby swej roli.

Jeszcze bardziej rozbudowane tyły ma dowództwo frontu, które zaopatruje podległe armie i wykonuje ewakuację oraz naprawy na rzecz podległych armii.

III. **Rejony tyłowe** (schemat nr 1 i 5)*)

Wszystkie pododdziały, jednostki i urządzenia tyłowe muszą być tak rozmieszczone w stosunku do wojsk walczących, aby mogły jak najwydatniej i skutecznie wykonywać swoje zadania. W tym celu tyły otrzymują do swej dyspozycji obszary terenu, na których ugrupowują się i spełniają swe funkcje. Obszary te są ograniczone od frontu, z boków i od tyłu granicami, które ustalają sztaby wojsk walczących i zależnie od operacyjnego ugrupowania noszą one nazwę: strefy tyłów armii, pasa tyłowego dywizji lub rejonu tyłowego pułku. Dla uproszczenia, w dalszym ciągu niniejszego artykułu, będziemy używali wspólnego określenia „rejon tyłowy" — niezależnie od szczebla.

Wymiary rejonów tyłowych nie są dowolne, lecz zależą od szczebla dowodzenia oraz od nasycenia obszaru operacyjnego

*) Schematy są umieszczone na końcu artykułu.

wielkimi jednostkami i jednostkami. Szerokość rejonu tyłowego jest zwykle określana szerokością odcinka frontu zajmowanego przez daną jednostkę lub wielką jednostkę [2]). Nie jest jednak prawem nienaruszalnym to, że szerokość rejonu tyłowego jednostki lub wielkiej jednostki musi ściśle odpowiadać szerokości jej odcinka bojowego, gdyż przy podziale terenu bierze się przede wszystkim pod uwagę drogi, których każda jednostka powinna posiadać co najmniej jedną. Głębokość rejonów tyłowych zależy w pierwszym rzędzie od zasięgu środków transportowych oraz od możliwości rozmieszczenia pododdziałów, jednostek, urządzeń i zakładów tyłowych jednostki lub wielkiej jednostki.

Przy uwzględnieniu tych warunków tylna granica rejonu tyłowego dla pułku piechoty jest wyznaczana w zasadzie nie dalej niż 15 km od przedniej linii wojsk walczących, dla dywizji — 30 km oraz dla armii — 120 km. Oczywiście głębokość rejonu tyłów może ulegać skróceniu lub wydłużeniu w zależności od warunków.

Rejony tyłów są zwykle rozgraniczane bocznymi liniami rozgraniczającymi — od przodu tylną granicą rejonów tyłowych podległych jednostek, od tyłu zaś — tylną granicą rejonu tyłowego. Rozgraniczenia są konieczne po to, aby każdy dowódca wiedział, jaki obszar terenu jest mu podporządkowany oraz, aby zdawał sobie sprawę, w jakich warunkach terenowych są rozmieszczone i pracują tyły jego jednostki. W tym celu każdy dowódca jest obowiązany zaznajomić się dobrze ze swoim rejonem tyłowym.

Rejony tyłowe otrzymują tylko pułki, dywizje piechoty, armie i fronty. Dlatego też gospodarzami terenu są tylko: dowódca pułku piechoty, dowódca dywizji piechoty, dowódca armii i dowódca frontu.

Inni dowódcy natomiast nie dysponują rejonami tyłowymi, a korzystają z rejonów tyłowych jednostek wymienionych wyżej.

Małe jednostki piechoty, włącznie od batalionu w dół, oraz jednostki wzmocnienia działające na rzecz piechoty również nie mają swego rejonu tyłowego. W niektórych okolicznościach wielkie jednostki innych broni (np. broni pancernej) mogą otrzymać swoje własne rejony tyłowe, jeżeli działają na samodzielnych kierunkach.

Pododdziały, jednostki, zakłady i urządzenia tyłowe rozmieszczane są w rejonie tyłowym według wytycznych dowódcy, realizowanych przez kwatermistrza.

Przy rozmieszczaniu tyłów bierze się przede wszystkim pod uwagę zadania poszczególnych organów wykonawczych i możność wykonywania tych zadań. Poza tym uwzględnia się obronę naziemną i przeciwlotniczą oraz równomierne rozłożenie zasobów miejscowych dla poszczególnych jednostek lub wielkich jednostek.

Największy jednak wpływ na rozmieszczenie tyłów wywiera rodzaj prowadzonych działań.

W działaniach zaczepnych tyły grupuje się płytko, możliwie tuż za linią wojsk walczących, aby mogły one jak najdłużej pracować bez przegrupowania. W działaniach obronnych tyły rozrzuca się na znacznej głębokości tak, aby wdarcie się nieprzyjaciela w nasze ugrupowania nie sparaliżowało natychmiast ich pracy. W działaniach wewnątrz ugrupowania nieprzyjaciela tyły są zwykle poważnie rozciągnięte, poszczególne elementy tyłowe są narażone na zniszczenie, wobec tego całość pracy tyłów jest wykonywana pod stałym zagrożeniem przez nieprzyjaciela. Praca w takich warunkach wymaga dobrej organizacji obrony poszczególnych elementów tyłowych oraz osłony dowozu pancernymi wozami bojowymi lub pododdziałami liniowymi. W wypadkach okrążenia jednostki przez nieprzyjaciela elementy tyłowe umieszcza się w ugrupowaniu wojska, natomiast dowozu dokonuje się drogą powietrzną [3]).

Ostatnim ważnym czynnikiem, wpływającym na rozmieszczenie tyłów w rejonie tyłowym, jest możność kierowania poszczególnymi elementami służb przez organa kierownicze.

Ogólnie w ugrupowaniu tyłów nie stosuje się schematu, lecz rozmieszcza się poszczególne elementy w taki sposób, aby mogły one bezpiecznie i sprawnie wykonywać swoje zadania.

Zadaniami tyłów są: **zaopatrywanie, ewakuacja i naprawy.**

IV. Zaopatrywanie

1. Zasady ogólne (schemat nr 2)

Zaopatrywać, to znaczy dostarczać wojskom walczącym w odpowiednim czasie wszystkich tych materiałów, które są im potrzebne do życia i prowadzenia walki. Najważniejsze z tych materiałów są: amunicja, żywność, materiały pędne i smary oraz sprzęt i materiał techniczny.

Doświadczenia wojenne wykazały, że wszelki materiał zaopatrzenia **musi być dostarczony przez szczebel wyższy do szczebla niższego — i to środkami transportowymi szczebla wyższego.**

Praktycznie oznacza to, że armia dowozi zaopatrzenie wszystkim wielkim jednostkom i jednostkom wchodzącym w skład armii, wielkie jednostki dostarczają zaopatrzenia swoim jednostkom, te zaś swoim pododdziałom walczącym. Gdyby nawet na skutek warunków walki konieczne było użycie środków transportowych szczebla niższego dla pobierania w źródle zaopatrywania bezpośrednio wyższej jednostki, to i w takim wypadku szczebel wyższy odpowiedzialny jest za planowanie i kierowanie dowozem. Wyjaśnia to następujący przykład.

W normalnej pracy tyłów dywizja swoimi środkami transportowymi dowozi zaopatrzenie do pułków piechoty według planów opracowanych przez kwatermistrzostwo dywizji. W pewnych jednak okolicznościach dywizyjny transport nie może dowozić zaopatrzenia do pułków i wtedy pułkowe środki transportowe muszą jeździć po zaopatrzenie do dywizji. Otóż nawet w takim wypadku kwatermistrzostwo dywizji obowiązane jest również sporządzić plan dowozu, wyznaczyć marszruty i kierować dowozem do pułków. Zasada ta ma głębokie źródła w postulacie stawianym tyłom nowoczesnych wojsk — mają one **odciążyć wojska walczące od troski o zaopatrzenie.** Wojska walczące powinny natomiast skupić cały swój wysiłek na walce z nieprzyjacielem i odniesieniu zwycięstwa.

Na zaopatrzenie składają się w zasadzie następujące czynności:

a) utrzymanie ustalonych zapasów ruchomych lub półruchomych;

b) dostarczanie i wydawanie wojskom materiałów na zaspokojenie ich potrzeb;

c) uzupełnianie zapasów zużytych lub zniszczonych — do ustalonych norm.

2. Zapasy w pułku piechoty

Pułk posiada zapasy ruchome, z których część znajduje się przy żołnierzu, przy koniu lub przy broni i sprzęcie, stąd często są one nazywane zapasami **noszonymi**, część zaś znajduje się w taborach batalionowych i w taborze pułkowym i ta część nazywana jest zapasami **wożonymi.**

Wielkość zapasów jest zwykle ustalona w normach należności dla poszczególnych szczebli, może jednak, w zależności od sytuacji i zadania, być zwiększona stosownie do potrzeb jednostki — na rozkaz przełożonego.

Tworzenie i uzupełnianie zapasów opiera się przede wszystkim na dowozie z wyższego szczebla. Tylko wyjątkowo zapasy mogą być uzupełniane z zapasów miejscowych, ze zdobyczy wojennej lub z produkcji własnej jednostki.

Dla określenia zapasów są przyjęte pewne stałe jednostki, które ułatwiają porozumienia, obliczenia i kalkulację. Takimi jednostkami są:

a) Dla amunicji — **jednostka ognia** (skrót jo). Jest to kalkulacyjna ilość amunicji na sztukę broni. W praktyce używa się zbiorowych jednostek ognia (np. jednostką ognia w kompanii jest suma jednostek ognia dla wszystkich rodzajów broni znajdujących się w kompanii).

Ilości nabojów w jednej jednostce ognia na poszczególne rodzaje broni podane są w Vademecum taktyczno-technicznym.

b) Dla żywności — **należność dzienna** (skrót: ndz). Jest to ustalona należność żywności dla człowieka lub paszy dla konia na okres jednej doby (od północy do północy).

Należność dzienną dla jednostki oblicza się na podstawie jej stanu liczebnego ludzi i koni. Skład należności dziennej oraz ilości poszczególnych środków spożywczych podaje Vademecum taktyczno-techniczne.

c) Dla materiałów pędnych — **jednostka napełniania** (skrót: jn). Jest to ilość potrzebna do jednorazowego napełnienia zbiorników (baków) danego pojazdu mechanicznego. Ilość materiałów pędnych potrzebnych do napełnienia wszystkich pojazdów jednostki lub wielkiej jednostki jest jej jednostką napełnienia.

Obowiązkiem każdego dowódcy jest kontrolowanie czy przepisane zapasy otrzymano i czy są w należytym stanie utrzymywane. Więc: dowódcy drużyn, plutonów i kompanij sprawdzają czy żołnierz posiada ustaloną ilość amunicji oraz czy nosi przy sobie odpowiednio opakowaną porcję rezerwową żywności. Porcję tę wolno spożyć dopiero na rozkaz dowódcy batalionu.

Kontrola nie może być powierzchowna. Kontrolujący powinien stwierdzić czy rzeczywiście podwładni posiadają przepisane zapasy oraz czy zapasy te są w należytym stanie.

Dowódca batalionu kontroluje zapasy przechowywane przez pluton zaopatrywania batalionu — mianowicie amunicję i żywność — które stale muszą być w ilościach ustalonych normami.

Dowódca pułku, szef sztabu i kwatermistrz obowiązani są kontrolować zapasy znajdujące się w kompanii gospodarczej pułku. Kontrola zapasów uchroni dowódców wszystkich szczebli od trudności i niespodzianek, jakie mogłyby wyniknąć na skutek braków w ustalonych normami zapasach.

3. Dowóz zaopatrzenia

Analizując zużycie materiałów zaopatrzenia na zaspokojenie potrzeb wojska dochodzimy do następujących wniosków:

Żywność i pasza — jest potrzebna **codziennie**, bez względu na rodzaj działania. Człowiek i zwierzę muszą jeść, w przeciwnym razie nie będą zdolni do spełniania swoich zadań. Dlatego też i dowóz żywności musi być dokonywany codziennie.

Taki dowóz nazywamy **codziennym.**

Amunicja — zużywana jest tylko podczas walki. Natomiast w okresach odpoczynku lub postoju w walce zużycie amunicji zanika. Gdy zwiększa się nasilenie walki — rośnie również i zużycie amunicji. Wysokość zużycia ilości jednostek ognia w po-

szczególnych fazach działania oraz w poszczególne dni walki ustala sztab jednostki.

Materiały pędne — są zużywane tylko wtedy, gdy środki transportowe są w ruchu. Gdy pojazdy mechaniczne stoją w miejscu, nie zużywają one materiałów pędnych i smarów.

Amunicję i materiały pędne dowozi się okolicznościowo albo dorywczo wtedy, gdy są potrzebne. Stąd też dowóz amunicji i materiałów pędnych można by określić jako dowóz **dorywczy** albo **okolicznościowy**.

Dowóz musi być planowany. **Planowanie** polega na ustalaniu źródeł dowozu, ilości materiałów, jakie mają być dowiezione, ilości środków transportowych potrzebnych do ich przywiezienia, kolejności dowożenia, terminów pobierania oraz marszruty i punktów docelowych lub miejsc wydania. Zaniedbanie planowania dowozu prowadzi do chaosu, do niecelowego zużycia środków transportowych i może załamać materiałowe zabezpieczenie działań. Im wyższy szczebel, tym planowanie dowozu musi być bardziej stałe i głębsze w czasie. W pułku planuje się dowóz na okresy jednodniowe, wyjątkowo na dwa dni. W dywizji można z zasady planować na kilka dni. Armia planuje na pewne okresy, na przykład na okres przygotowania operacji zaczepnej lub obronnej, na okres samej operacji lub na okres pościgu. Planowanie wymaga dobrej znajomości warunków pracy, wydajności i możliwości środków transportowych. Doświadczenie wykazuje, że najbardziej ekonomicznie używa się środków transportowych tylko wtedy, gdy są one zgrupowane na szczeblu wysokim, dysponującym wielkimi zapasami materiałów. Najniższym takim szczeblem jest armia. Szczeble niższe (dywizja, pułk) mają tylko najbardziej im potrzebną ilość środków transportowych do przewożenia swoich zapasów ruchomych. Zbyt wielka ilość środków transportowych w dywizjach i pułkach byłaby raczej balastem i nie dając odpowiednich korzyści obciążyłaby zbyt te jednostki.

Po zaznajomieniu się z zagadnieniem zapasów i środków transportowych przeanalizujemy przebieg zaopatrywania od szczebla armii aż do żołnierza walczącego.

a) **Armia** swoimi środkami transportowymi dowozi zaopatrzenie do dywizyjnych punktów zaopatrywania.

Normalnie armia wyznacza w rejonach tyłów wielkich jednostek linię, na której rozmieszcza się dywizyjne punkty zaopatrywania. Szczegółowy wybór miejsca oraz urządzenie dywizyjnego punktu zaopatrywania należy do kwatermistrza dywizji.

b) **Dywizja.** Dywizja dowozi otrzymane z armii zaopatrzenie do pułków.

c) **Pułk.** Załadowane zaopatrzeniem samochody jadą z dywizyjnego punktu i przekazują:

— amunicję — **w pułkowych punktach amunicyjnych**;

— żywność oraz wszelkie inne materiały i sprzęt — **w pułkowych punktach żywnościowych** (w miejscach postoju drugich rzutów taborów pułkowych).

W wypadkach, w których dywizyjna kompania samochodowa pobiera zaopatrzenie ze składów armii, nie może ona dowozić do pułków. Wtedy te ostatnie wysyłają swoje środki transportowe do dywizyjnego punktu zaopatrywania, gdzie pobierają zaopatrzenie bezpośrednio ze składów dywizyjnych.

Taka sytuacja zdarza się jednak tylko wyjątkowo, natomiast z zasady zaopatrzenie dowozi się przez kompanię samochodową dywizji do pułku.

Dostarczone przez dywizję zaopatrzenie rozdziela się według wytycznych kwatermistrza stosownie do potrzeb poszczególnych batalionów, artylerii pułkowej oraz innych pododdziałów; dowozi się je wozami kompanii transportowej pułku i wozami plutonu amunicyjnego artylerii pułkowej do **batalionowych punktów amunicyjnych i żywnościowych** oraz do artylerii i innych pododdziałów pułkowych. W razie gdy tabor pułkowy pobiera zaopatrzenie w dywizyjnym punkcie zaopatrywania, dowóz z pułkowych do batalionowych pułków zaopatrywania jest dokonywany batalionowymi środkami transportowymi. Do dowozu pociąga się wtedy wszystkie środki transportowe znajdujące się w batalionie (np. biedki ciężkich karabinów maszynowych, wozy kompanii moździerzy i plutonu działek przeciwpancernych).

d) **Batalion**

1. Batalionowy punkt amunicyjny przyjmuje amunicję (dowiezioną przez pułk). Komendantem batalionowego punktu amunicyjnego jest dowódca plutonu zaopatrywania batalionu i on kieruje pracą tego punktu.

Na batalionowym punkcie amunicyjnym uzupełnia się zapasy batalionowe oraz rozdziela się amunicję na poszczególne kompanie i dowozi drużynami amunicyjnymi plutonu zaopatrywania batalionu — do **kompanijnych punktów amunicyjnych.**

2. Batalionowy punkt żywnościowy przyjmuje dowożoną przez pułk żywność. Batalionowym punktem żywnościowym kieruje dowódca drużyny żywnościowej plutonu zaopatrywania batalionu. Na batalionowym punkcie żywnościowym następuje rozdział środków spożywczych na poszczególne kuchnie i przygotowanie posiłków dla dostarczenia ich do walczących kompanij.

e) **Kompania**

1. Kompanijny punkt amunicyjny organizuje i kieruje nim — według rozkazów dowódcy kompanii — szef kompanii. Kompanijny punkt amunicyjny tworzą wozy amunicyjne kompanii oraz wozy przydzielone z drużyny amunicyjnej plutonu zaopatrywania batalionu.

Z kompanijnych punktów amunicyjnych pobierają amunicję wyznaczeni do tego celu szeregowi z plutonów (tzw. nosiciele amunicji) i donoszą do plutonów, gdzie wydają ją strzelcom i obsługom broni maszynowej.

2. Przygotowana w batalionowym punkcie żywnościowym strawa łącznie ze środkami spożywczymi nie ulegającymi przeróbce w kuchni polowej (chleb, cukier, papierosy) dostarczana jest kompaniom do punktów wydawania albo przez bezpośredni dojazd kuchni do tych punktów, albo — gdy to nie jest możliwe — przez doniesienie strawy w termosach do linii bojowej i wydawanie bezpośrednio żołnierzom walczącym.

Łącznie z gorącą strawą dostarcza się żołnierzom pocztę (listy, przesyłki itp.) oraz odbiera się od nich przeznaczoną do wysyłki korespondencję.

4. Wykorzystanie zasobów miejscowych

Tu należy wspomnieć, że niektóre środki spożywcze mogą być wykorzystane z zasobów miejscowych. Do takich należą zwykle: ziemniaki, jarzyny świeże (marchew, buraki, kapusta itd.), mięso w postaci bydła rzeźnego oraz siano; to samo dotyczy opału dla kuchni i piekarni. W zależności od stanu zasobów miejscowych przez kwatermistrza ustalane są środki, jakie mają być wykorzystane z zasobów miejscowych oraz sposoby ich wykorzystania. Odciąża się przez to środki transportowe od poważnego tonażu w ogólnym systemie dowożenia.

Poza tym niektóre środki spożywcze przetwarza się na szczeblu dywizji — przed wydaniem ich pułkom. Do takich należy mąka, z której wypieka się chleb. Dywizja w tym celu posiada piekarnię polową, która z mąki i dodatkowych produktów otrzymywanych z armii wypieka chleb i dostarcza go zaopatrywanym pułkom oraz jednostkom dywizyjnym.

5. Wnioski

Jak wynika z powyższej charakterystyki zaopatrywania, na tyłach wojsk muszą istnieć względnie być organizowane czasowo następujące organa zaopatrywania:

a) **Na szczeblu armii** — armijne składy amunicji, żywności, materiałów pędnych, umundurowania i materiału taborowego, sprzętu i materiału technicznego i innych materiałów oraz wysuwane ku frontowi: stacje zaopatrywania, stacje wyładowcze, wy-

sunięte składy i czołówki zaopatrywania. Odległość tych urządzeń od linii bojowej frontu zależy od warunków, sytuacji i rodzaju działań bojowych.

b) **Na szczeblu dywizji** — dywizyjny punkt zaopatrywania, który znajduje się przeważnie w odległości 20—30 km od linii bojowej frontu.

c) **Na szczeblu pułku** — pułkowy punkt amunicyjny, umieszczany zwykle w natarciu w odległości 5—6 km, w obronie zaś 8—10 km od linii bojowej frontu,

— pułkowy punkt żywnościowy, który z zasady bywa umieszczany przy tylnej granicy rejonu tyłowego pułku.

d) **Na szczeblu batalionu** — batalionowy punkt amunicyjny w natarciu w odległości 2—3 km, w obronie 3—5 km od linii bojowej frontu,

— batalionowy punkt żywnościowy w odległości 3—5 km od linii bojowej frontu.

e) **Na szczeblu kompanii** — kompanijny punkt amunicyjny w odległości około 500 m od linii bojowej frontu [2]).

Całość zaopatrywania odbywa się według pewnego systemu, który ustalając zasady dowozu daje jednocześnie możność elastycznego doboru sposobów jego wykonania. Myśl ludzka musi pracować nad materiałowym zabezpieczeniem wojska tak samo intensywnie, jak pracuje dla wywalczenia przewagi taktycznej czy operacyjnej nad przeciwnikiem. Bezmyślne stosowanie schematów w każdej sytuacji jest raczej szkodliwe. Umiejętne modyfikowanie i dostosowywanie systemu do położenia umożliwia wykonanie nawet najtrudniejszego zadania.

V. Ewakuacja

Głównym zadaniem ewakuacji jest odciążenie jednostek i wielkich jednostek od wszystkiego, co nie pomaga im do wykonania zadania bojowego, a obciąża i stwarza dodatkowe kłopoty. Ponadto chodzi o zabezpieczenie wszystkiego, co jest cenne i wartościowe dla obrony kraju. Najcenniejszy jest człowiek. Jest on tym niezawodnym instrumentem, bez którego stają się bezwartościowe najbardziej nowoczesne, najwydatniejsze maszyny i narzędzia wojny. Człowiek ulega zranieniom i chorobom, które w porę poddane właściwej, fachowej opiece mogą być wyleczone, a człowiek może odzyskać zdolność dalszego spełniania swych zadań, zaniedbane natomiast — powodują jego śmierć lub stałe kalectwo. Dlatego każdy ranny lub chory żołnierz musi być szybko ewakuowany z pola walki, otrzymać fachową pomoc lekarską, a następnie, w zależności od swego stanu zdrowia, umieszczony we właściwym zakładzie leczniczym celem ostatecznego uzdrowienia. Zadanie to spełnia **służba zdrowia.**

Tam gdzie wojsko posługuje się koniem jako siłą pociągową, powinien ranny lub chory koń otrzymać szybką i sprawną pomoc oraz być poddany zabiegom leczniczym celem przywrócenia mu wartości użytkowej. Zadaniem tym zajmuje się **służba weterynaryjna.**

I wreszcie w czasie walki wiele cennego materiału wojskowego może stać się niepotrzebne wojskom walczącym. Są to: wystrzelone łuski, skrzynie po amunicji, worki, skrzynie, puszki i inne trwałe opakowanie żywności, puszki po smarach i bańki po materiałach pędnych, inny uszkodzony i nieużyteczny sprzęt oraz materiał. Ponadto w walce mogą być zdobyte wszelkiego rodzaju materiały i sprzęt nieprzyjacielski, jak broń, amunicja, pojazdy oraz inne wartościowe materiały. Wszelki materiał, który ma wartość użytkową lub któremu wartość użytkowa może być przywrócona, powinien być starannie zebrany i odesłany na głębokie tyły.

Jak z powyższego wynika, rozróżniamy: ewakuację ludzi, zwierząt i materiałów.

Zasada ewakuacji jest podobna do zasady zaopatrywania — szczebel wyższy zabiera ludzi, zwierzęta i materiały od szczebla niższego i odwozi je do tyłu własnymi środkami transportowymi.

Rozpatrzmy, w jaki sposób przebiega ewakuacja na poszczególnych szczeblach.

1. Ewakuacja rannych (schemat nr 3)

a) **Kompania.** Żołnierza, który został ranny lub ciężko zachorował, zabierają bezzwłocznie ze stanowiska koledzy lub sanitariusze drużyny sanitarnej kompanii, zabezpieczają przed ponownym zranieniem, nakładają mu opatrunek i umieszczają w punkcie, z którego następuje zabranie go przez pluton sanitarny batalionu. W niektórych podręcznikach wojskowych punkt taki nazywa się **gniazdem rannych kompanii.**

b) **Batalion** — ma obowiązki wyewakuowania rannych i chorych z kompanii, zapewnienia im pierwszej pomocy lekarskiej i przygotowania do dalszej ewakuacji. W tym celu batalion posiada pluton sanitarny, który organizuje **batalionowy punkt opatrunkowy,** gdzie gromadzą się wyewakuowani ranni i chorzy oczekując na dalszą ewakuację.

c) **Pułk** — ewakuuje rannych i chorych z batalionowych punktów opatrunkowych, udziela im pierwszej fachowej pomocy lekarskiej i przygotowuje do dalszej ewakuacji. Zadania te wykonuje starszy lekarz z lekarzami i kompanią sanitarną pułku, która w walce organizuje **pułkowy punkt opatrunkowy** i ewakuuje do niego rannych z batalionowych punktów opatrunkowych swoimi środkami transportowymi.

d) **Dywizja** — ewakuuje rannych z pułkowych punktów opatrunkowych, udziela im pierwszej specjalizowanej fachowej pomocy lekarskiej i leczy lub przygotowuje do dalszej ewakuacji. Do tego celu w dywizji znajduje się batalion sanitarny, który organizuje **dywizyjny punkt opatrunkowy** oraz posiada własne specjalizowane ewakuacyjne środki transportowe.

e) **Armia** — ma obowiązek ewakuować z dywizyjnych punktów opatrunkowych tych rannych i chorych, których nie można wyleczyć na szczeblu dywizji. Do wykonania tych zadań armia dysponuje specjalizowanymi polowymi zakładami leczniczymi (szpitale chirurgiczne, wewnętrzne, zakaźne itp.) i ewakuacyjnymi, które rozmieszcza w rejonie tyłowym armii w taki sposób, aby mogły one szybko i sprawnie wykonywać swoje zadania. Do ewakuacji armia dysponuje specjalizowanymi środkami transportowymi oraz wykorzystuje puste środki transportowe, powracające po dostarczeniu materiałów.

Armia może leczyć rannych i chorych we własnych zakładach leczniczych, jednak przy większym napływie rannych ewakuuje ich, przeważnie już pociągami sanitarnymi, do szpitali na głębokich tyłach.

Przedstawiony wyżej przebieg ewakuacji i udzielania pomocy lekarskiej wskazuje, w jaki sposób ranny lub chory żołnierz zostaje wyewakuowany na głębokie tyły i przez jakie punkty pomocy lekarskiej przechodzi w czasie ewakuacji. Powstaje tutaj potrzeba zastanowienia się, na jakich odległościach powinny być poszczególne punkty. Odległości te zależą w wielkiej mierze od charakteru działań, jednakże decydującym czynnikiem jest czas, w ciągu którego żołnierz powinien otrzymać fachową pomoc lekarską. Przyjmując doświadczenia ubiegłej wojny oraz głębokość ugrupowania jednostek walczących możemy ustalić następujące odległości poszczególnych punktów pomocy lekarskiej i ewakuacji [2]):

1) batalionowy punkt opatrunkowy w natarciu — 0,5 km od linii bojowej, w obronie zaś za odwodem pułkowym;

2) pułkowy punkt opatrunkowy w natarciu — 2—5 km, w obronie — 4—5 km od linii bojowej;

3) dywizyjny punkt opatrunkowy w natarciu — 6—8 km, w obronie — 10—12 km od linii bojowej.

Przy takim rozmieszczeniu poszczególnych punktów ewakuacji uzyskujemy możność dostarczania rannego żołnierza na pułkowy punkt opatrunkowy w ciągu 3—4 godzin, na dywizyjny zaś punkt opatrunkowy w ciągu następnej godziny, czyli ranny żołnierz może otrzymać pomoc chirurgiczną najdalej w ciągu 4—5 godzin od chwili zranienia, co jest dopuszczalne z punktu widzenia wymagań chirurgicznych [2]).

Nie należy jednak sądzić, że opisany wyżej system musi być bezwzględnie i sztywno stosowany na każdym szczeblu. Niejednokrotnie musi on ulec zmianom celem dostosowania do warunków, do położenia bojowego i do sytuacji tyłów. Jedną z modyfikacyj, która bywa stosowana niemal w każdym działaniu, jest utworzenie **odrębnego strumienia ewakuacji dla lekko rannych,** których zabiera się na puste środki transportowe, powracające po dostarczeniu materiałów do jednostek walczących. Przy zastosowaniu tego sposobu lekko ranni przyjadą na dywizyjny punkt zaopatrywania, w którym znajduje się punkt zbiórki lekko rannych, a stamtąd zabierani są powracającymi amunicyjnymi środkami transportowymi do armijnych szpitali dla lekko rannych.

2. Ewakuacja rannych koni (schemat nr 4)

a) **Pułk** posiada ambulans weterynaryjny, który bywa umieszczony przy tylnej granicy rejonu tyłowego pułku. Pułkowy ambulans weterynaryjny wydziela ze swego składu **czołowy punkt weterynaryjny,** urządzany przeważnie w pobliżu pułkowego punktu amunicyjnego.

Ranne konie dostarcza się z pola walki do czołowego punktu weterynaryjnego, a stąd do pułkowego ambulansu weterynaryjnego. Tutaj część koni pozostaje aż do wyleczenia, część zaś wymagająca dłuższego leczenia (ponad 7 dni) zostaje wyewakuowana do dywizyjnego szpitala weterynaryjnego.

b) **Dywizja.** W dywizji znajduje się dywizyjny szpital weterynaryjny, który, podobnie jak pułkowy ambulans weterynaryjny, umieszczony bywa przy tylnej granicy rejonu tyłowego dywizji. Wydziela on ze swego składu **oddział ewakuacyjny dywizyjnego szpitala weterynaryjnego,** który przeważnie zatrzymuje się w przedniej części rejonu tyłowego dywizji. Konie, które nie pozostają na leczeniu w pułkowych ambulansach weterynaryjnych (wymagające leczenia ponad 7 dni), ewakuuje się do oddziału ewakuacyjnego szpitala weterynaryjnego, a stąd do dywizyjnego szpitala weterynaryjnego. Konie, których leczenie potrwa długo (ponad 15 dni), są ewakuowane do szpitala weterynaryjnego armii.

c) **Armia** posiada szpital ewakuacyjny i szpital weterynaryjny oraz środki transportowe do ewakuacji rannych i chorych koni z dywizyjnych szpitali weterynaryjnych.

Opisany wyżej przebieg ewakuacji weterynaryjnej wskazuje na prostotę tego systemu i pozwala przypuszczać, że wykonanie pracy ewakuacyjnej nie nasuwa trudności w praktyce.

3. Ewakuacja materiałów

Ewakuacja materiałów odbywa się w sposób odwrotny do dowozu. Wszystkie materiały przeznaczone do ewakuacji są dostarczane do punktów zaopatrywania (batalionowe punkty amunicyjne, batalionowe punkty żywnościowe, pułkowe punkty amunicyjne i żywnościowe, dywizyjny punkt zaopatrywania), skąd zostają załadowane na puste środki transportowe wyższego szczebla powracające po wydaniu zaopatrzenia. W ten sposób ostatecznie wszystkie materiały dojadą do składów lub stacyj zaopatrywania, skąd koleją zostaną odesłane do kraju. Na szczeblach do pułku włącznie ewakuacją materiałową kierują szefowie zainteresowanych służb. Na szczeblach — od dywizji w górę — istnieją do tego celu specjalne służby zdobyczy wojennej. Organa służby zdobyczy wojennej, przydzielone do poszczególnych jednostek, mają obowiązek bezzwłocznego ujmowania w ewidencję wszelkiego rodzaju sprzętu i materiału zdobycznego oraz zapobiegania jego rozkradaniu lub marnotrawstwu na miejscu.

4. Ewakuacja jeńców

Należałoby tu wspomnieć jeszcze o ewakuacji jeńców. Przebiega ona w ten sposób, że poszczególne pułki gromadzą jeńców w pułkowych punktach zbiórki jeńców. Następnie jeńców odsyła się do dywizyjnych punktów zbiórki jeńców. Z dywizyjnych punktów zbiórki jeńców odchodzą oni do armijnego obozu jeńców, a stamtąd na głębsze tyły.

VI. Naprawy

Trzecim wielkim zadaniem tyłów jest przywracanie zdatności użytkowej temu sprzętowi, który uległ uszkodzeniu, a któremu zdatność użytkowa może być przywrócona drogą naprawy lub wymiany części zużytych lub też uszkodzonych. Zadanie to nabiera szczególnej wagi w jednostkach pancernych, zmotoryzowanych i bogato wyposażonych w sprzęt i materiał techniczny. Im bardziej skomplikowanego pod względem technicznym sprzętu używamy do walki, tym bardziej zróżniczkowane muszą być warsztaty naprawcze tego sprzętu. Najlepiej nawet skonstruowany sprzęt psuje się i ulega uszkodzeniom, nie naprawiony zaś w porę — staje się bezużytecznym balastem.

Niemniej jednak, nawet w jednostkach piechoty, której wyposażenie w sprzęt i materiał techniczny jest na ogół znacznie skromniejsze od wyposażenia innych broni, zagadnienie organizacji napraw ma podstawowe znaczenie.

Dla dokonania naprawy musi być uszkodzony sprzęt i materiał przede wszystkim zebrany w wyznaczonym punkcie, posegregowany według stopnia napraw i przeznaczony bądź do naprawy w warsztatach własnego szczebla, bądź też wyewakuowany do warsztatów szczebla wyższego.

Rozróżnić możemy naprawy: broni, sprzętu uzbrojenia i amunicji, pojazdów mechanicznych i sprzętu technicznego oraz umundurowania i sprzętu taborowego.

Do tego celu istnieją na każdym szczeblu warsztaty dostosowane wielkością i zakresem napraw do zadań wykonywanych przez jednostkę. Przy warsztatach są zwykle magazyny z materiałem naprawkowym i częściami zamiennymi dla wykonywania napraw.

a) **W pułku** mogą być dokonywane tylko drobne naprawy, których czas wykonania wynosi najwyżej 1—2 godziny.

Do tego celu pułk posiada warsztat rusznikarski, umieszczany zwykle w rejonie pułkowego punktu amunicyjnego, i warsztaty szewsko-krawieckie, umieszczane przeważnie w rejonie pułkowego punktu żywnościowego (tj. przy drugim rzucie taboru pułkowego).

b) **Na szczeblu dywizji** naprawy mają nieco większy od pułkowego zakres w dziedzinie napraw sprzętu samochodowego, umundurowania i sprzętu taborowego.

c) Natomiast podstawowe naprawy wszystkiego sprzętu wykonywane są w **warsztatach armii.** Warsztaty te są rzadziej przesuwane i dlatego mogą podejmować naprawy trwające dłużej.

Materiał i sprzęt, który nie może być naprawiony w pułku, dywizji, lub armii, musi być odesłany na głębokie tyły, gdzie zostaje poddany gruntownej naprawie lub użyty jako surowiec produkcyjny.

VII. Dowodzenie tyłami wojsk walczących

a) Sprawną pracę tyłów może zapewnić tylko należyte dowodzenie nimi we wszelkich okolicznościach walki. Dowodzenie tyłami będzie sprawne, jeżeli będą one podporządkowane w całości jednemu kierownikowi, podlegającemu bezpośrednio dowódcy danej jednostki czy też wielkiej jednostki. Takim kierownikiem tyłów i ich dowódcą jest: na szczeblu pułku — **kwatermistrz pułku,** na szczeblu dywizji — **kwatermistrz dywizji,** na szczeblu armii — **kwatermistrz armii.**

Zadania tyłów są bardzo różnorodne i wymagają dobrego przygotowania fachowego tych, którzy stawiają im zadania i kierują ich wykonaniem. Różnorodność tę widzieliśmy przy analizie zagadnień zaopatrywania, ewakuacji i napraw. Aby te za-

gadnienia opanować, kwatermistrz powinien być bardzo dobrze przygotowany taktycznie, znać właściwości współczesnej walki, mieć doskonałe przygotowanie do organizowania oraz dowodzenia tyłami i wykazywać celową inicjatywę w zakresie swej pracy. Wynika z tego, że na kwatermistrza powinien być wyznaczany oficer liniowy posiadający odpowiednie przygotowanie i kwalifikacje fachowe. Stąd konieczność wymagania od oficerów liniowych, aby interesowali się tyłami i studiowali zagadnienia tyłowe [3]). Oczywiście kwatermistrz dywizji i wyższych szczebli powinien posiadać wyższe wykształcenie wojskowe [3]).

Dowodzenie wojskami liniowymi jest dla sztabu zadaniem olbrzymim i dlatego musi on być całkowicie odciążony od zagadnień tyłowych, które podlegają kwatermistrzowi. Konieczna jest natomiast ścisła współpraca kwatermistrza ze sztabem we wszelkich warunkach walki i współpraca ta musi być praktykowana również na wszystkich ćwiczeniach w czasie pokoju.

b) Dowódca pobiera decyzję bojową po wysłuchaniu referatu kwatermistrza o sytuacji tyłów i daje mu zadania obejmujące działalność tyłów na całe zamierzone działanie. Powinien przy tym wskazać, w jakim kierunku tyły powinny skierować swój główny wysiłek oraz jakie jednostki względnie pododdziały będą działały na tym kierunku i jakich środków zaopatrzenia należy im dostarczyć w pierwszej kolejności. Poza tym wskazane jest, aby dowódca w swej decyzji określił rejony tyłowe jednostek (dotyczy to dowódcy od dowódcy dywizji wzwyż), normy zużycia amunicji i materiałów pędnych, kolejność dowozu, ludzi i środki dla prac drogowych oraz do prac za- i wyładowczych, do ochrony i obrony elementów tyłowych i eskortowania jeńców oraz jakimi środkami utrzymywać łączność i wreszcie termin gotowości tyłów do wykonywania swych zadań [3]).

c) Po otrzymaniu decyzji kwatermistrz powinien bezzwłocznie zorganizować pracę tyłów. Najzwyklejszym sposobem jest zebranie podległych szefów służb i podanie im decyzji dowódcy, własnych wytycznych oraz wyznaczenie dla każdego z nich ścisłego zadania na zamierzone działanie [3]).

Po otrzymaniu zadań szefowie służb oraz kwatermistrz ze swoim aparatem pracy wykonują zasadniczą pracę planowania i redagowania rozkazu kwatermistrzowskiego, do którego poszczególni szefowie służb dają swoje wnioski, oraz zarządzeń wstępnych i szczególnych. Ilość i treść dokumentów, jakie muszą być opracowane przez kwatermistrza i szefów służb, zależy od szczebla dowodzenia. Na szczeblu pułku w pewnych warunkach zupełnie nie opracowuje się dokumentów kwatermistrzowskich, a wszelkie zarządzenia wydaje się ustnie. Tak jest w tych wypadkach, kiedy na opracowanie planów pisemnych i pisanie rozkazów nie ma czasu. Natomiast na szczeblach wyższych są

opracowywane zwykle plany materiałowego zabezpieczenia, ewakuacji i naprawy, rozkaz kwatermistrzowski i zarządzenia z niego wynikające: szczególne lub wstępne.

d) Podstawą pracy tyłów jest **plan materiałowego zabezpieczenia, ewakuacji i napraw.** Plan powinien zawierać następujące dane:

1. zasady i podstawy zaopatrywania, ewakuacji i napraw,
2. potrzeby zaopatrzenia na poszczególne fazy działań,
3. środki posiadane i normy zużycia w poszczególnych dniach,
4. potrzeby i plan zużycia środków transportowych,
5. dowóz zaopatrzenia,
6. organizacja tyłów i ich przegrupowanie przed działaniem i podczas działań,
7. ewakuacja i leczenie ludzi,
8. ewakuacja i leczenie koni,
9. organizacja napraw i ewakuacji sprzętu technicznego,
10. organizacja łączności,
11. organizacja obrony i ochrony tyłów.

Plan materiałowego zabezpieczenia, ewakuacji i napraw jest opracowywany przez aparat kwatermistrzostwa zespołowo i pozostaje w kwatermistrzostwie. Natomiast dane z tego planu, potrzebne wykonawcom, umieszcza się w rozkazie kwatermistrzowskim, który jest zasadniczym kwatermistrzowskim dokumentem sztabowym, regulującym urządzenie tyłów oraz materiałowe zabezpieczenie wojsk i ewakuację na cały okres działań [3]).

e) **Rozkaz kwatermistrzowski** reguluje zwykle następujące zagadnienia:

1. Ugrupowanie pododdziałów, jednostek, zakładów i urządzeń tyłowych oraz czas, w którym rozwiną się one i będą gotowe do pracy,

2. drogi dowozu i ewakuacji oraz kto jest odpowiedzialny za ich obsługę,

3. rejony tyłowe — własny i podległych jednostek,

4. rejony, w których powinny rozwinąć się składy własne i podległych jednostek,

5. tworzenie zapasów: gdzie, ile i na jaki termin,

6. normy zużycia podstawowych materiałów zaopatrzenia dla podległych jednostek,

7. sposób ewakuacji sanitarnej,

8. sposób ewakuacji weterynaryjnej,

9. ewakuacja materiałowa,

10. organizacja łączności,

11. ochrona i obrona tyłów,

12. miejsce postoju kwatermistrza.

Dane powyższe mogą ulegać pewnym zmianom odpowiednio do szczebla dowodzenia; również i treść ich w zależności od sytuacji każdorazowo będzie inna. Zasadą jest podawanie w rozkazie kwatermistrzowskim tylko tych wiadomości, które są niezbędne dla organizacji i planowej pracy tyłów.

f) Jak już wspomniano, dowódca przed powzięciem decyzji wysłuchuje **referatu kwatermistrza.** Kwatermistrz składa swój referat przeważnie ustnie. Powinien on zameldować dowódcy następujące dane:

1) potrzeby jednostek i stan posiadanych zapasów:
   a) amunicji (w jo),
   b) materiałów pędnych (w jn),
   c) żywności i paszy (w ndz),
2) jakie materiały otrzymuje jednostka ze źródeł zaopatrzenia wyższego szczebla, ile i kiedy,
3) ilość i stan posiadanych środków transportowych oraz ich możliwości,
4) stan dróg dowozu i ewakuacji,
5) potrzeby w dziedzinie naprawy dróg i regulacji ruchu,
6) potrzeby w dziedzinie obsługi składów i obrony tyłów,
7) warunki ewakuacji sanitarnej i weterynaryjnej,
8) rozmieszczenie i stan pododdziałów, jednostek i urządzeń tyłowych,
9) wnioski co do możliwości zabezpieczania zamierzonych działań.

Referat kwatermistrza daje dowódcy podstawę do powzięcia decyzji nie tylko w stosunku do tyłów, lecz również w dużej mierze w stosunku do całej jednostki.

Wszystkie dokumenty sztabowe zawierają treść dostosowaną do warunków i położenia. Podobne schematy ułatwiają jednak zapamiętanie wszystkich zagadnień i zapobiegają pominięciu ich przy opracowaniu poszczególnych dokumentów.

g) Z innych dokumentów kwatermistrzowskich najważniejszymi są: kwatermistrzowski meldunek sytuacyjny, plan dowozu, schemat ugrupowania tyłów i mapa sytuacyjna tyłów.

Kwatermistrzowski meldunek sytuacyjny zwykle zawiera:

1. rozmieszczenie elementów tyłowych,
2. stan dróg dowozu i ewakuacji,
3. zużycie amunicji, materiałów pędnych i żywności,
4. straty w ludziach, koniach i materiale,
5. stan posiadanych zapasów amunicji, materiałów pędnych i żywności,
6. zapasy oczekiwane z wyższego szczebla,
7. stan środków transportowych,
8. obciążenie urządzeń służby zdrowia,

9. obciążenie urządzeń służby weterynaryjnej,
10. ogólne wnioski.

Plan dowozu sporządzany bywa wtedy, gdy istnieje potrzeba wykonania dowozu i ewakuacji. Plan uwzględnia przeważnie następujące dane:

1. nazwa materiału i jego tonaż,
2. ilość pojazdów potrzebnych dla poszczególnych przewozów,
3. kto wysyła pojazdy oraz miejsce i czas ich załadowania,
4. marszruta i odległość,
5. kto otrzymuje materiał, miejsce i czas wyładowania,
6. przeznaczenie pojazdów po wyładowaniu.

Schemat ugrupowania tyłów obejmuje zarys linii frontu, granice rejonów tyłowych, rozmieszczenie pododdziałów, jednostek i urządzeń tyłowych oraz drogi dowozu i ewakuacji. Schemat ugrupowania tyłów dołączony bywa do rozkazu kwatermistrzowskiego oraz do kwatermistrzowskiego meldunku sytuacyjnego.

Na mapę sytuacyjną tyłów wrysowuje się linię frontu, rejony tyłowe, rozmieszczenie elementów tyłowych, drogi dowozu i ewakuacji, miejsca, w których nie należy rozmieszczać elementów tyłowych oraz miejsce postoju kwatermistrza. Mapa sytuacyjna jest dokumentem podręcznym i wtedy tylko ma wartość, gdy jest prowadzona bieżąco.

Niezależnie od wyszczególnionych wyżej kwatermistrzowskich dokumentów sztabowych każdy szef służby wydaje zarządzenia, instrukcje i wytyczne fachowe podległym organom swej służby, regulując ich pracę i nastawiając ich fachową działalność na wykonanie zadania postawionego przez kwatermistrza.

h) Dowodzić — to przewidywać, planować i kierować we wszystkich warunkach i sytuacjach bojowych. W dowodzeniu tyłami na pierwsze miejsce wybija się **przewidywanie.** Kwatermistrz i szefowie służb muszą przewidzieć potrzeby tak wcześnie, aby ich zaspokojenie mogło być zorganizowane i dokonane we właściwym czasie.

W nowoczesnej wojnie organ zaopatrujący nie może czekać na zapotrzebowanie. Zapotrzebowania mogą być stosowane tylko wtedy, gdy wojska nie walczą, lecz odpoczywają lub przygotowują się do walki. Natomiast w czasie walki istnieją **potrzeby** i one **muszą być zaspokojone przez tyły** bez względu na warunki. Podobnie rzecz ma się z ewakuacją. Szczebel wyższy musi przewidzieć potrzeby oraz środki do wykonania ewakuacji i tak ustalić jej sposoby, aby mogła ona być wykonana bez przeszkód. Naprawy dobrze zorganizowane utrzymują sprawność bojową jednostki.

Aby spełnić wszystkie wymienione wyżej zadania, od kwatermistrza i szefów służb oraz od ich organów dowodzenia wymaga się stałej czujności, trzymania ręki na pulsie zaopatrywania i ewakuacji oraz ogromnej energii i wielkiego wysiłku. Wysiłek ten musi być planowy, skoordynowany i uzgodniony z wysiłkiem sztabu.

Stąd też na pierwszy plan wysuwa się potrzeba ścisłej **współpracy** kwatermistrzostwa ze sztabem i dowództwami broni — na każdym szczeblu dowodzenia. Współpraca ta jest tylko wtedy dobra, gdy opiera się na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu oraz ma na celu przede wszystkim osiągnięcie zwycięstwa.

Drugim ważnym zagadnieniem pracy kwatermistrza i szefów służb jest **planowanie**. Musi ono być realne, oparte na właściwych przesłankach i na konkretnych danych. Planowanie nie może być sztywne, oderwane od położenia i warunków, w jakich znajdują się wojska i służby. Przystępując do planowania trzeba wniknąć w istotę decyzji dowódcy i w zadania wynikające z niej dla tyłów. Trzeba następnie zdać sobie sprawę z rodzaju działania i z zadań, jakie wyłonią się dla tyłów podczas jego przygotowania i wykonywania. Następnie należy przeanalizować wszystkie czynniki, jakie będą wywierały wpływ na wykonanie zadań tyłów. Tymi czynnikami są najczęściej: czas, przestrzeń, ilość materiałów, drogi, środki transportowe, pora roku, warunki obrony i ochrony oraz łączność i środki dowodzenia. Z każdego czynnika należy wyciągnąć właściwy wniosek. Po podsumowaniu wniosków spostrzeżemy, że mamy do wyboru kilka sposobów rozwiązania zadania. Decydujemy się zwykle na ten, który jest najbardziej odpowiedni dla danego położenia i w stosunku do niego budujemy nasz plan materiałowego zabezpieczenia, ewakuacji i naprawy. Niejednokrotnie w ciągu wykonywania planu okaże się iż popełniliśmy błędy — usuwamy je i plan dostosowujemy do warunków. Plan żywy, związany z życiem i uwzględniający warianty wykonawcze stosownie do zmiany sytuacji, ma wszelkie dane do tego, że zostanie wykonany. Schemat i szablon są zawsze szkodliwe.

Trzecim zagadnieniem jest **kierownictwo**. Kwatermistrz, jego organ pracy i szefowie służb muszą zawsze pamiętać o swoim podstawowym zadaniu kierowania podległymi pododdziałami, jednostkami i urządzeniami tyłowymi. Tylko przy dobrym przewidywaniu i kierownictwie można liczyć na dobre wyniki pracy tyłów.

VIII. Obowiązki dowódcy batalionu i jego podwładnych w dziedzinie zaopatrywania i ewakuacji [4])

1. **Dowódca batalionu** odpowiada za urządzenie tyłów i organizację zaopatrywania batalionu. Do jego obowiązków należy:

1) zwrócenie uwagi i dopilnowanie otrzymania od pułku zaopatrzenia na zaspokojenie potrzeb batalionu,

2) organizowanie i kontrolowanie zaopatrywania pododdziałów batalionu w amunicję, broń, żywność i inne materiały,

3) wydawanie wytycznych adiutantowi i dowódcom kompanij w sprawach organizacji tyłów i zaopatrywania,

4) kontrola zaopatrywania batalionu w żywność i dostarczania gorącej strawy,

5) przeglądy w kompaniach uzbrojenia, sprzętu i umundurowania oraz kontrola ich użycia (czystość, konserwacja, pranie),

6) przeprowadzanie dochodzeń celem wykrycia winnych strat uzbrojenia i sprzętu oraz meldunki o stratach,

7) kontrola prowadzenia w kompaniach ewidencji i sprawozdawczości otrzymanych materiałów i środków zaopatrzenia.

Wytyczne co do organizacji tyłów i zaopatrywania otrzymuje dowódca batalionu ze sztabu pułku.

2. **Adiutant batalionu** jest bezpośrednim kierownikiem tyłów batalionu. Z ramienia dowódcy batalionu adiutant batalionu:

1) organizuje tyły i materiałowe zabezpieczenie batalionu według wskazówek dowódcy batalionu,

2) wydaje zarządzenia do rozwijania pododdziałów tyłowych batalionu oraz do przesuwania ich za batalionem w czasie walki,

3) rozdziela otrzymane z pułku środki zaopatrzenia między kompanie odpowiednio do ich potrzeb oraz przedstawia dowódcy batalionu do zatwierdzenia wnioski w tych sprawach,

4) wydaje zarządzenia dowódcy plutonu zaopatrywania w sprawach dowozu i wydawania zaopatrzenia kompaniom,

5) kontroluje, aby przygotowanie, dostarczenie i wydanie kompaniom gorącej strawy odbyło się we właściwym czasie,

6) utrzymuje w stałej gotowości stan amunicji, uzbrojenia, żywności i paszy oraz innego zaopatrzenia w kompaniach jak również stan zapasów noszonych i wożonych w całym batalionie i melduje dowódcy batalionu,

7) melduje dowódcy batalionu o wszystkich otrzymanych z pułku zarządzeniach w sprawach tyłowych i w sprawach materiałowego zabezpieczenia,

8) kontroluje wykonanie przez kompanie wydanych im zarządzeń w sprawach tyłowych.

3. **Dowódca kompanii** jest bezpośrednim organizatorem materiałowego zabezpieczenia swojego pododdziału. Obowiązany jest:

1) wykonać wszelkie czynności związane z zaopatrzeniem kompanii we właściwym czasie w broń, amunicję, żywność, paszę i wszelkie inne zaopatrzenie,

2) sprawdzać i podpisywać zapotrzebowania na materiały,

3) przeglądać i sprawdzać stan broni i sprzętu oraz stan noszonych zapasów amunicji i żywności,

4) sprawdzać ilość i jakość wydawanej żołnierzom gorącej strawy,

5) zatwierdzać meldunki o stratach, zniszczeniu i zużyciu broni i sprzętu w walce oraz przeprowadzać w razie potrzeby dochodzenia dla ustalenia przyczyn i wykrycia winnych,

6) organizować zbiórki uzbrojenia i sprzętu porzuconego lub pozostawionego w rejonie swojej kompanii.

Dowódca kompanii otrzymuje zarządzenia w sprawach zaopatrywania od dowódcy batalionu, adiutanta batalionu, kwatermistrza pułku, a czasem nawet bezpośrednio od oficerów funkcyjnych służb pułku.

Wykonawcami woli dowódcy kompanii w związku z organizacją tyłów i materiałowym zabezpieczeniem kompanii są: szef kompanii i dowódcy plutonów.

4. Obowiązki szefa kompanii

Szef kompanii jest bezpośrednim pomocnikiem dowódcy kompanii w sprawach organizacji tyłów i materiałowego zabezpieczenia kompanii.

Szef kompanii:

1) rozwija kompanijny punkt amunicyjny w miejscu wskazanym przez dowódcę kompanii i zapewnia dostarczenie amunicji w czasie walki,

2) organizuje dostarczenie gorącej strawy do kompanii i wydanie jej strzelcom łącznie z żywnością, która jest wydawana żołnierzowi bezpośrednio do rąk (chleb, cukier, ser, papierosy),

3) zna bieżący stan i ilość posiadanej przez kompanię broni, amunicji i innego sprzętu oraz posiadane i noszone przez strzelców zapasy amunicji i żywności,

4) zestawia sprawozdanie o pobieraniu i zdawaniu poszczególnych materiałów,

5) pobiera z batalionu, a czasem bezpośrednio z pułku, uzbrojenie i materiał oraz wydaje go według przeznaczenia,

6) oddaje do naprawy do warsztatów pułkowych broń i materiał oraz sprawdza stan i jakość naprawy przy ich odbiorze,

7) nadzoruje pielęgnowania i drobnych napraw oraz konserwacji przez poszczególnych strzelców tych materiałów, które są im wydane,

8) prowadzi stale ewidencję stanu broni, amunicji, żywności, paszy i innego materiału w kompanii.

W walce szef kompanii jest kierownikiem kompanijnego punktu amunicyjnego.

5. Obowiązki dowódcy plutonu

Dowódca plutonu:

1) organizuje donoszenie do drużyn amunicji z kompanijnego punktu amunicyjnego,

2) orientuje się stale w stanie zaopatrzenia plutonu w broń, amunicję i inne materiały oraz melduje dowódcy kompanii o brakach,

3) sprawdza posiadane wyposażenie oraz stan, zdatność, utrzymanie i naprawę broni i materiału,

4) melduje dowódcy kompanii o zużyciu, zepsuciu, zniszczeniu i stratach w walce broni i materiałów oraz zapasów noszonych,

5) jest obecny przy wydawaniu strzelcom plutonu broni i materiałów oraz sprawdza czy poszczególne przedmioty umundurowania i obuwia są dobrane według wzrostu i budowy żołnierza.

6. Obowiązki drużynowego

Drużynowy wykonuje wszelkie rozkazy i zarządzenia przełożonych, dotyczące zaopatrywania i ewakuacji na szczeblu drużyny.

1) Orientuje się stale w ilości posiadanej amunicji w drużynie i reguluje jej zużycie, meldując o zużyciu połowy posiadanej amunicji dowódcy plutonu oraz pamiętając, że jedna czwarta całości amunicji w drużynie stanowi zapas, którego bez rozkazu dowódcy plutonu nie wolno zużyć.

2) Troszczy się o zapewnienie wyżywienia strzelców na czas. Dla czasowo nieobecnych (na czujce, podsłuchu, patrolu, warcie itd.) pobiera żywność i przechowuje ją w drużynie.

3) Kontroluje u swoich podwładnych porcje rezerwowe (żelazne), które wolno żołnierzowi zużyć tylko na rozkaz dowódcy co najmniej plutonu.

4) Drużynowy nie ma prawa przeprowadzania samowolnej rekwizycji żywności u mieszkańców kraju.

5) Nadzoruje nabywanie żywności u kupców i picie wody ze względu na zdrowie podwładnych. Pilnuje, aby żołnierze nie pili alkoholu.

6) Jest odpowiedzialny za stan broni i oporządzenia w drużynie.

7) Troszczy się o chorych, rannych i zagazowanych, udzielając im pomocy oraz usuwając ich z pola walki. Pilnuje, aby strzelcy zdrowi, pod pozorem niesienia pomocy rannym kolegom, nie oddalali się samowolnie od drużyny.

IX. Dowodzenie i kierowanie tyłami batalionu piechoty [4])

Dowodzenie tyłami batalionu dokonywane jest zwykle za pomocą ustnych zarządzeń i rozkazów. Ponieważ dowódca batalionu kieruje walką, może on dawać tylko podstawowe wytyczne w stosunku do tyłów batalionu.

Dlatego też z ramienia dowódcy batalionu tyłami batalionu dowodzi adiutant.

Oddzielnego rozkazu dla tyłów batalionu nie wydaje się, natomiast dowódca batalionu, przy końcu swojego rozkazu bojowego, wskazuje miejsce i czas rozwinięcia batalionowego punktu amunicyjnego i batalionowego punktu opatrunkowego. Adiutant notuje wydawany rozkaz i przedstawia dowódcy batalionu do sprawdzenia. Dowódca batalionu lub adiutant sprawdza czy dowódcy kompanij zrozumieli właściwie wydany im rozkaz.

Wszelkie inne zarządzenia dla tyłów wydaje adiutant ustnie lub w wypadku nieobecności wykonawców — na piśmie (na kartach polowego bloku meldunkowego).

Adiutant przeważnie wydaje zarządzenia w następujących sprawach:

a) kolejność dostarczania amunicji do poszczególnych kompanij batalionu,

b) sposób i kolejność ewakuacji rannych z kompanij do batalionowego punktu opatrunkowego,

c) miejsce batalionowego punktu żywnościowego, termin przygotowania strawy gorącej i dostarczenia kuchni polowych do kompanij oraz dostarczenia środków żywności nie podlegających przeróbce w kuchni (chleb, cukier, kiełbasa, papierosy) i paszy dla koni,

d) przygotowanie wody gorącej na herbatę,

e) wykorzystanie źródeł wody i sposoby dostarczania jej do kompanij, jeżeli jest to potrzebne.

f) zaopatrywanie kompanij w opał (zwłaszcza w zimie) dla ogrzania ziemianek i schronów,

g) sposób i kolejność dowozu i wydawania kompaniom materiałów saperskich, łączności, obrony przeciwchemicznej, umundurowania i obuwia oraz innego materiału,

h) sposób oddania i ewakuacji z kompanij materiału nie nadającego się do użytku,

i) wykorzystanie zasobów miejscowych,

j) postępowanie ze zdobyczą wojenną,

k) dokąd i w jaki sposób odprowadzać jeńców wojennych,

l) kąpiel i pranie bielizny,

ł) łączność na tyłach batalionu,

m) obrona i ochrona tyłów,

n) ewentualnie inne nie objęte powyższym wykazem sprawy.

Adiutant wydaje zarządzenia w miarę wyłaniania się poszczególnych zagadnień — stosownie do położenia i warunków walki. Obowiązkiem adiutanta jest zestawienie meldunków otrzymanych z kompanij o stanie amunicji, broni, umundurowania, o zapasach żywności, o ewentualnych napadach nieprzyjaciela na pododdziały tyłowe oraz o wszelkich stratach, jakie zaszły w batalionie i wysyłanie ich do pułku.

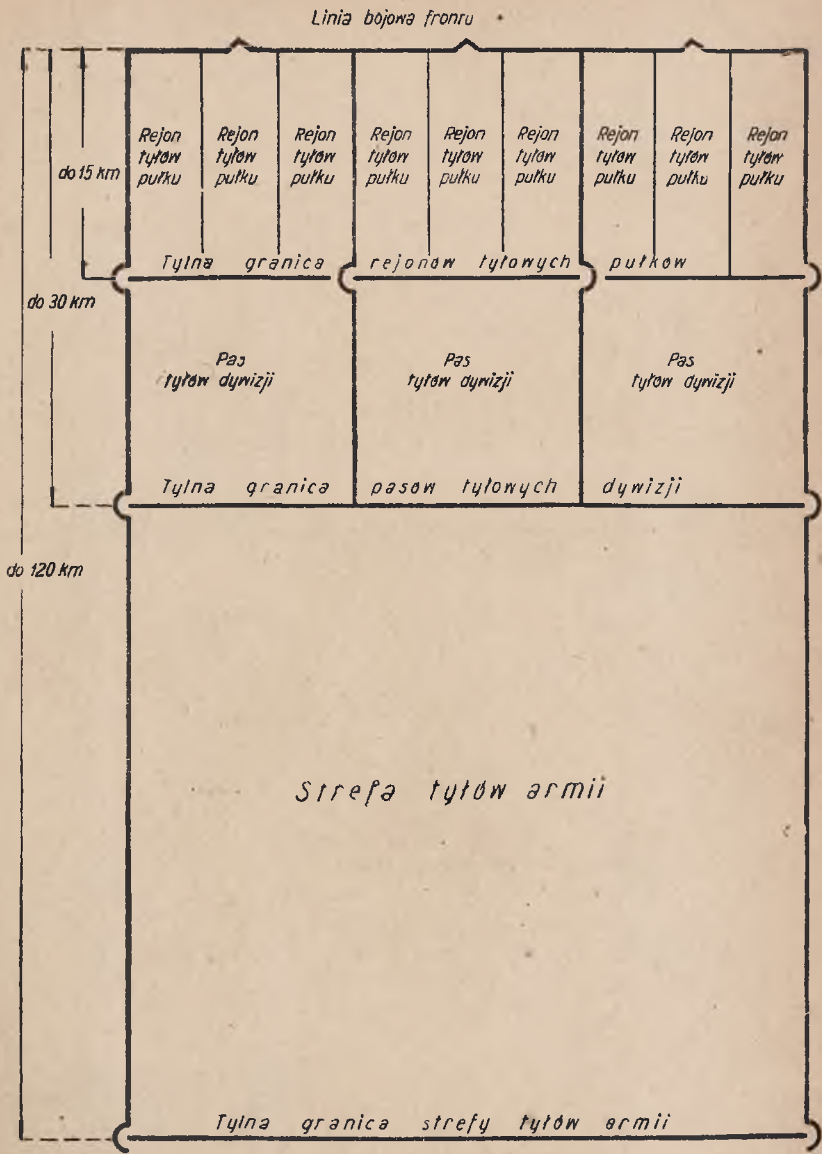
Meldunki o stanie amunicji, broni, żywności i umundurowania przedstawia adiutant zwykle w terminach ustalonych przez kwatermistrza pułku.

Wszelkiego rodzaju notatki, szkice, meldunki i zarządzenia sporządza adiutant na kartkach bloku meldunkowego.

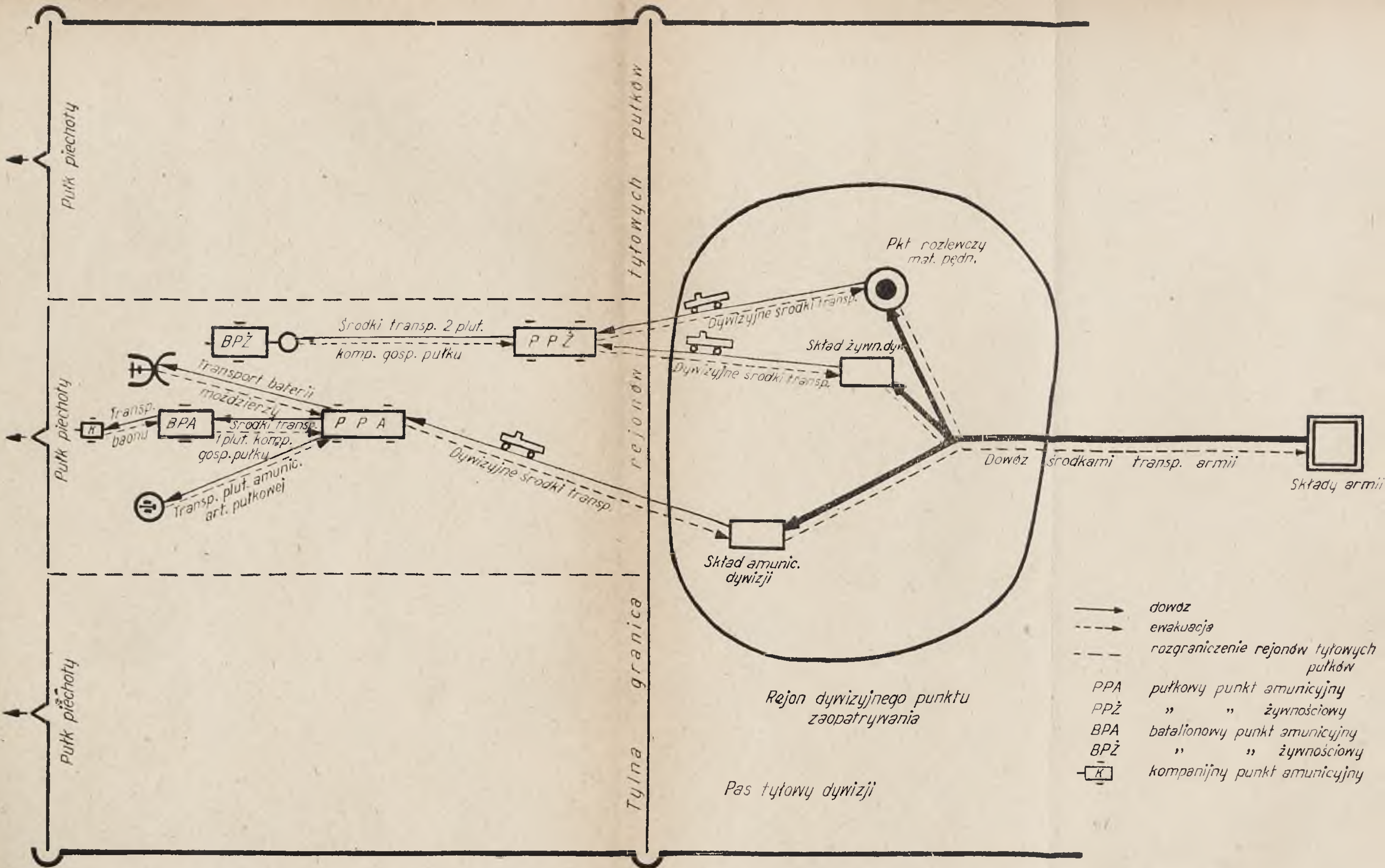
X. Zakończenie

1. Powyższa charakterystyka organizacji i pracy tyłów wojsk walczących opiera się na doświadczeniach ostatniej wielkiej wojny światowej i podaje tylko podstawowe zasady pracy tyłów piechoty. Dla gruntownego opanowania zagadnień tyłowych konieczne jest poznanie zasad organizacji i sposobów pracy tyłów jednostek wzmocnienia, a w szczególności artylerii i broni pancernej. Wymaga to jednak odrębnego studium.

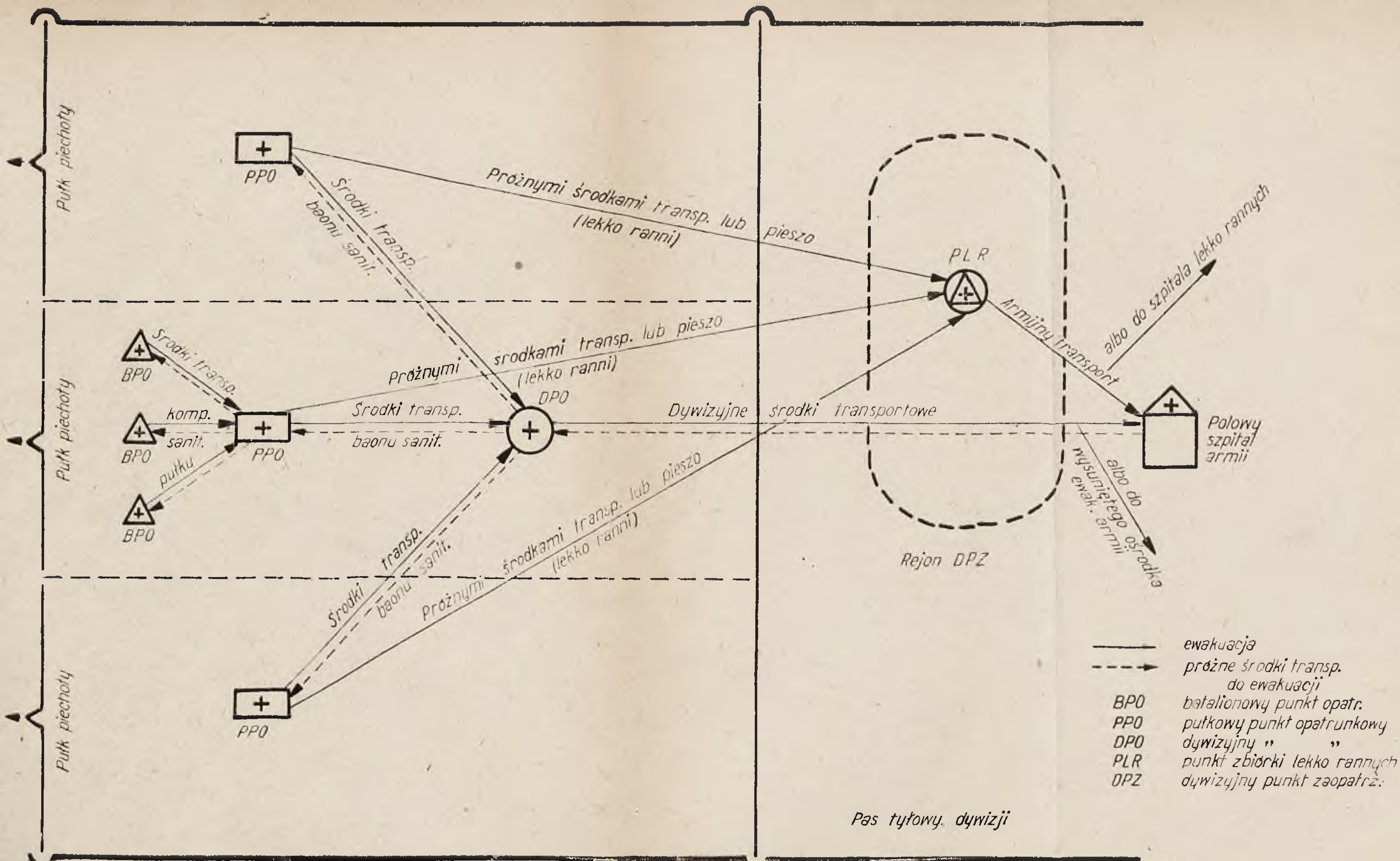
2. Podkreślając jeszcze raz wspomnianą na wstępie zasadę, według której rozwój i ulepszenie pracy tyłów musi iść w parze z rozwojem i ulepszeniem działań taktycznych i operacyjnych, pragnę zwrócić uwagę na konieczność wykorzystania środków technicznych dla unowocześnienia tyłów. Jednym ze sposobów unowocześnienia pracy tyłów byłoby całkowite ich zmotoryzowanie na wszystkich szczeblach.



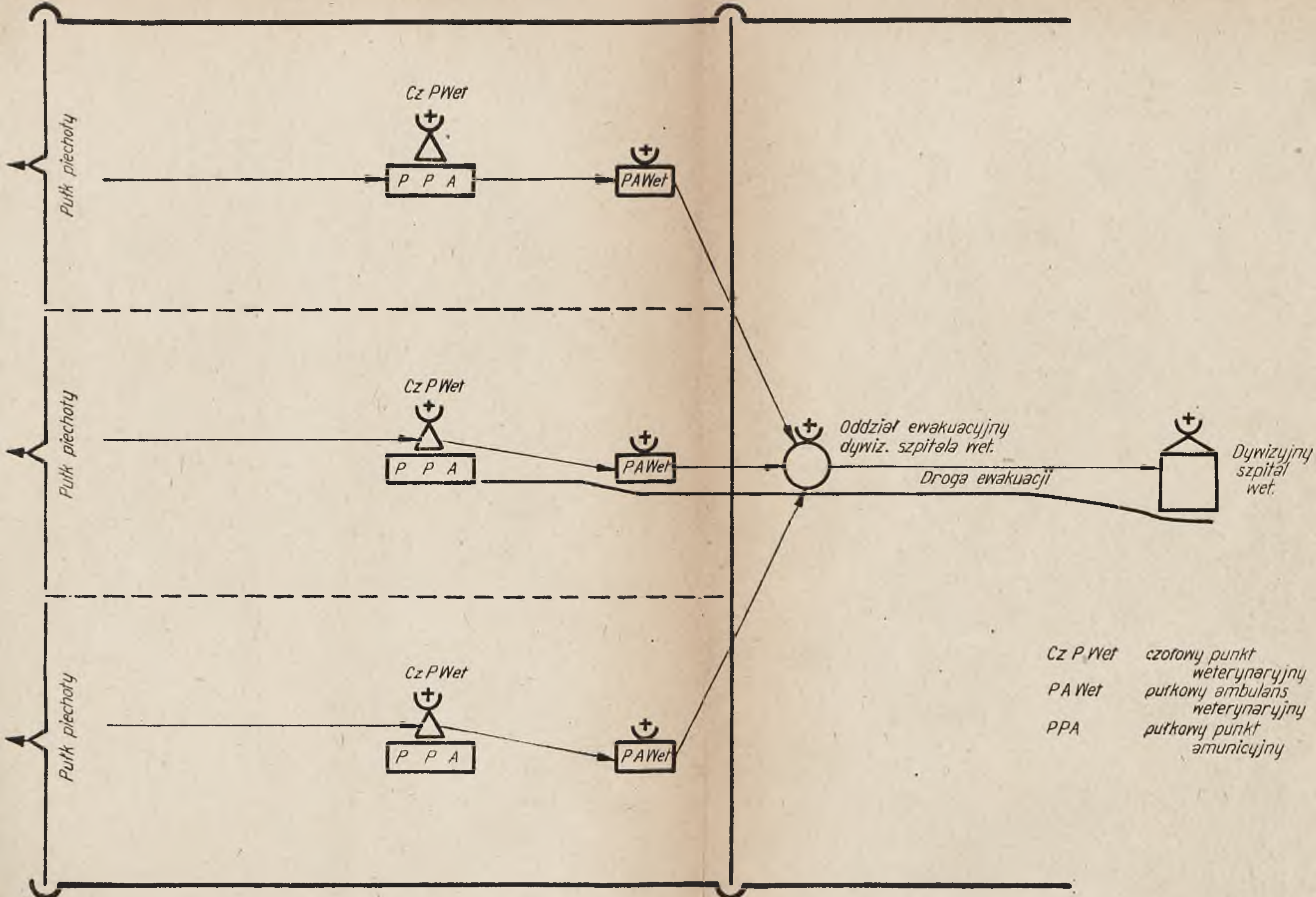
Schemat 1. Podział obszaru operacyjnego



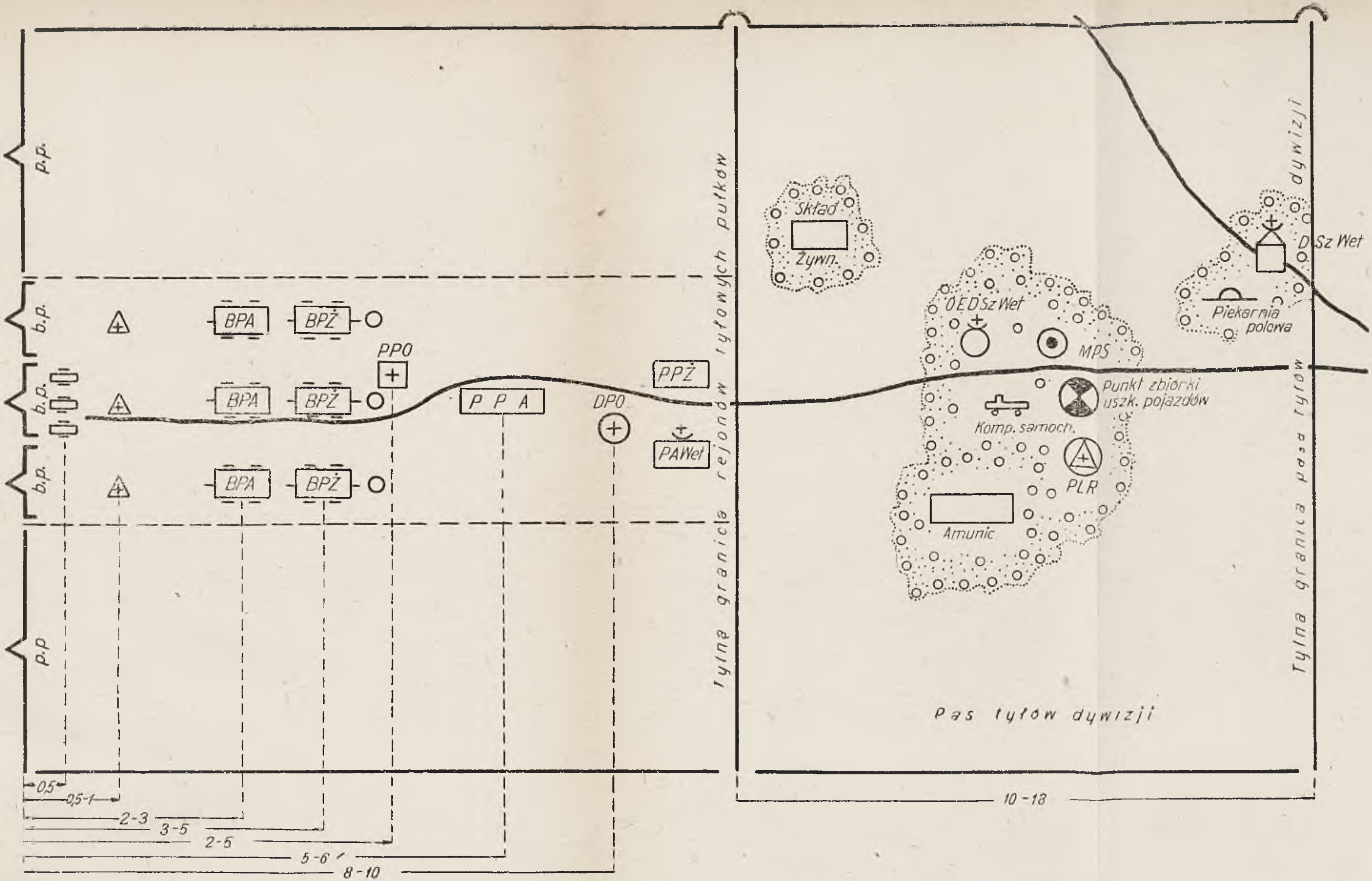
Schemat 2. System dowozu zaopatrzenia do jednostek i wielkich jednostek oraz ewakuacji materiałowej (opracowany wg artykułu płk W. Gorskiego „Organizacija i rabota wojskowowo tyła" – „Tył i snabżenije Krasnoj Armii" 1/44).



Schemat 3. Ewakuacja rannych
(opracowany na zasadzie artykułu płk W. Gorskiego „Organizacija i rabota wojskowowo tyła" – „Tył i snabżenije Krasnoj Armii" 1/44).



Schemat 4. Ewakuacja weterynaryjna
(opracowany na zasadzie artykułu płk W. Gorskiego „Organizacija i rabota wojskowowo tyła" – „Tył i snabżenije Krasnoj Armii" 1/ 4.



Schemat 5. Rozmieszczenie tyłów dywizji i pułku piechoty
(opracowany na podstawie artykułu płk W. Gorskiego „Organizacija i rabota wojskowowo tyła" — „Tył i snabżenije Krasnoj Armii" 1/44).

Drugim sposobem jest wykorzystanie lotnictwa, nie tylko dla doraźnego zaopatrywania jednostek lub wielkich jednostek, które znajdują się w trudnym położeniu, lecz przez wprowadzenie regularnego transportu powietrznego dla pewnych form działań. Transport powietrzny i zaopatrywanie drogą powietrzną było już stosowane na dość szeroką skalę w ostatniej wojnie i należy spodziewać się, że w przyszłości wykorzystanie lotnictwa do tego celu będzie jeszcze bardziej powszechne. Wynika z tego konieczność przygotowania służb do korzystania z transportu powietrznego dla celów zaopatrywania i ewakuacji, a jednostek i wielkich jednostek do odbioru dostarczonego drogą powietrzną zaopatrzenia.

3. Do wykonania zadań, jakie stawia się kwatermistrzom i szefom służb, muszą oni otrzymać odpowiednie wyszkolenie. W tym celu oprócz wyszkolenia na wyższej uczelni kwatermistrzowskiej, której zadaniem jest przygotowanie personelu kierowniczego dla tyłów, wszyscy oficerowie muszą interesować się zagadnieniami kwatermistrzostwa. Poza tym należy zwiększyć aktywność publicystyczną w dziale kwatermistrzowskim. W tej chwili wojsko odczuwa głód podręczników z zakresu pracy tyłów, a głód ten może być zaspokojony tylko dobrymi publikacjami z tego zakresu.

ŹRÓDŁA:

1) Ppłk dypl. D. Bański: „Zagadnienia kwatermistrzowskie w nowoczesnej wojnie" („Bellona", listopad—grudzień 1947 r.)

2) Płk W. Gorskij: „Organizacija i rabota wojskowowo tyła" („Tył i snabżenije Krasnoj Armii" 1/44).

3) Gen. mjr I. Sawinow: „O wojskowom tyle" („Wojennaja Mysl" — nr 1/47).

4) Popow: „Tył striełkowowo połka Krasnoj Armii", (wyd. 1943 r.)

Ppłk TEODOR BOCZEK

DOWODZENIE PODODDZIAŁAMI MOŹDZIERZY BATALIONOWYCH W NATARCIU *)

Moździerze są groźną bronią. Są one łatwe do przenoszenia przez obsługę, mogą wykorzystać wszelkie ukrycia terenowe w czasie strzelania i dosięgają swoimi pociskami przeciwnika ukrytego w schronach, rowach i fałdach terenowych.

Działając śmiało i energicznie w ugrupowaniu piechoty, ułatwiają one posuwanie się jej podczas natarcia, obezwładniając i niszcząc siły żywe oraz środki ogniowe przeciwnika. Manewr sprzętem i ogniem moździerzy jest bardzo łatwy.

Najlepsze wyniki daje ogieńześrodkowany grupy moździerzy i dlatego dążyć należy do wykorzystania go w masie.

Pododdziały moździerzy walczą w ścisłym współdziałaniu z artylerią i innymi środkami ogniowymi piechoty.

Współdziałanie między moździerzami a pododdziałami piechoty osiąga się przez znajomość wzajemnych zadań, sposobu, kolejności i czasu ich wykonania, przez wzajemne wsparcie ogniowe, ustalenie wspólnych dozorów, ustalenie sposobów wskazywania celów, ciągłą łączność i obserwację w walce. Celem zapewnienia współdziałania pododdziałów moździerzy między sobą konieczne jest, aby dowódcy moździerzy kompanijnych, batalionowych i pułkowych znali wzajemnie swoje zadania i podzielili cele między sobą.

Przesunięcie moździerzy podczas natarcia na nowe stanowiska ogniowe odbywa się pod osłoną ognia artylerii, moździerzy innych kalibrów lub innych środków ogniowych kompanii czy też batalionu.

---

*) Opracowane na podstawie radzieckich podręczników: a) „Piechota w wojnie narodowej" Z.S.R.R.; b) „Użycie moździerzy w walce" — pułkownik K. G. Rausz.

Wreszcie dowódcy moździerzy muszą wzajemnie informować się o wykrytych celach, okazywać sobie wspólną pomoc w dostarczaniu amunicji i w przenoszeniu sprzętu.

Współdziałanie moździerzy z artylerią polega na wzajemnym podziale celów według opracowanego zawczasu planu ognia. W toku walki artyleria i moździerze ubezpieczają się nawzajem ogniem zwalczając cele przeciwnika, utrudniające im zmianę stanowisk ogniowych.

Współdziałanie moździerzy z czołgami opiera się na znajomości przez dowódcę pododdziału moździerzy zadań bojowych czołgów, ich kierunku posuwania się, sygnałów do wskazywania celów, jak również na ciągłej obserwacji działań bojowych czołgów i natychmiastowym niszczeniu (obezwładnianiu) wykrytych środków przeciwpancernych przeciwnika.

Podczas natarcia najlepiej jest wykorzystać pododdziały moździerzy pułku piechoty na kierunku głównego uderzenia. Pododdziały moździerzy po otrzymaniu zadania wysuwają się skrycie w rejon stanowisk ogniowych, szybko je rozbudowują, maskują i przygotowują się do otwarcia ognia. Ażeby bez przerwy wspierać ogniem własną piechotę, moździerze powinny posuwać się skokami, plutonami i działonami.

O ile natarciu własnej piechoty przeszkadzają poszczególne punkty oporu, wtedy dowódca kompanii moździerzy ześrodkowuje na nie ogień większej ilości moździerzy.

W okresie gromadzenia się sił własnej piechoty na podstawie szturmowej moździerze wysuwają się jak najdalej do przodu i otwierają ogień ześrodkowany na przedni skraj obrony przeciwnika, aby obezwładnić i zniszczyć jego siły żywe i środki ogniowe.

Ogień moździerzy powinien ułatwić własnej piechocie zajęcie podstawy wyjściowej do szturmu. Przed szturmem ogień moździerzy posiada największe natężenie celem utrudnienia przeciwnikowi prowadzenia celnego i skutecznego ognia. Z chwilą szturmu własnej piechoty moździerze przenoszą ogień w głąb obrony przeciwnika. Moment ten musi być ściśle uzgodniony między dowódcami pododdziałów moździerzy i pododdziałów strzeleckich, aby uniknąć rażenia ogniem moździerzy własnych pododdziałów. W tym wypadku należy brać pod uwagę czas lotu pocisków moździerzy w powietrzu i ruchu piechoty w terenie.

Podczas walki w głębi obrony przeciwnika dowódcy pododdziałów moździerzy skupiają ogień swej broni na nieprzyjacielskie środki ogniowe, przeszkadzające w posuwaniu się własnej piechoty.

Na przeciwuderzającego przeciwnika należy ześrodkować ogień większej części moździerzy. Ogień zaporowy moździerzy powinien przeciwnika przygwoździć do ziemi i zniszczyć go.

Ogień moździerzy jest bardzo skuteczny przy współdziałaniu z innymi środkami ogniowymi piechoty. Często przeciwnika niedosięgalnego przez artylerię i karabiny maszynowe zwalczają z powodzeniem moździerze.

Podczas walk zaczepnych 1 dywizji im. Tadeusza Kościuszki zdarzył się wypadek, iż jeden z batalionów 1 pułku piechoty nacierał na broniących się Niemców i wspierany był przez dywizjon artylerii i 2 kompanie moździerzy. Stanowiska ogniowe artylerii i moździerzy znajdowały się w pobliżu, a punkty obserwacyjne były wspólne. Zaobserwowano na skraju miejscowości 6 gniazd ogniowych przeciwnika oraz baterię jego moździerzy, a obok dworu — około kompanii piechoty.

Odezwały się moździerze i huknęły działa, a obserwatorzy meldowali o skuteczności ognia, zniszczeniu i obezwładnieniu przeciwnika. Wspólnym ogniem artylerii i moździerzy zniszczono 6 gniazd ogniowych, obezwładniono baterię moździerzy i rozbito doszczętnie kompanię nieprzyjacielską. Oczyszczono drogę własnemu pododdziałowi piechoty.

O ile tylko wykorzysta się należycie masowy ogień moździerzy, wtedy są one najskuteczniejszym środkiem w walce z bliska. Należy stosować je w pełni dla oczyszczania drogi nacierającej piechocie, wysuwać śmiało pododdziały moździerzy w szyki nacierających oddziałów strzeleckich i ich ogniem ześrodkowanym przygważdżać przeciwnika do ziemi oraz niszczyć jego siły żywe w okopach, rowach ciągłych, wąwozach i na przeciwstokach.

A teraz rozpatrzmy na przykładzie dowodzenie pododdziałem moździerzy w natarciu.

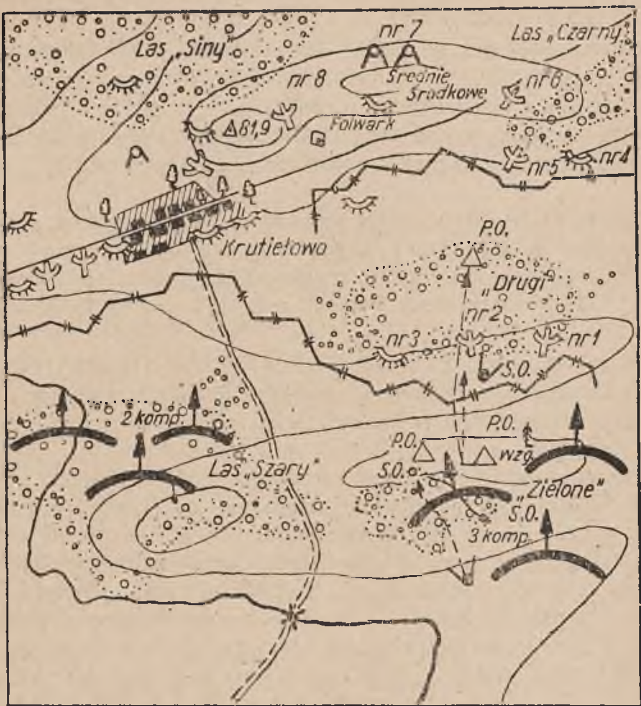
Batalion piechoty po spędzeniu i częściowym zniszczeniu ubezpieczenia bojowego przeciwnika podszedł do rejonu wzg. „Zielone", las „Szary" (szkic nr 1). Dalsze jego natarcie zatrzymane zostało przez silny ogień artylerii, moździerzy i karabinów maszynowych przeciwnika z rejonów zagajnika „Długi" i wsi „Krutiełowo", gdzie przeciwnik zdążył do tej pory przygotować okopy pełnego profilu i zorganizować punkty oporu, opasane siecią z drutu kolczastego oraz polami minowymi.

1 zadanie.

Pluton moździerzy nacierający łącznie z 3 kompanią strzelecką otrzymał zadanie od dowódcy tejże kompanii: „Zniszczyć moździerze przeciwnika na południowym skraju zagajnika „Długi".

Dowódca plutonu moździerzy wspólnie z dwoma obserwatorami posuwał się na czele swojego plutonu, wczołgał się na wzg.

„Zielone". Dowódca ten ocenił przeciwnika, ponumerował cele w zagajniku „Długi" i zdecydował się w pierwszej kolejności zniszczyć cel nr 2 (ckm), znajdujący się w środku zagajnika, który był najbliższym przedmiotem szturmu kompanii strzeleckiej.



Szkic 1.

Odległość do celu oceniono na 300 m. Rozpoczynać strzelanie z celownikiem odpowiadającym tej odległości byłoby zupełnie nieodpowiednie, gdyż wybuchy za celem byłyby niewidoczne. Dlatego dowódca plutonu, po przygotowaniu danych do strzelania według tabel (załącznik nr 1 *), wyznaczył ładunek zerowy i celownik 5—49 (250 m).

Zmierzywszy ręką po 5-00 w prawo i lewo od celu nr 2 dowódca plutonu stwierdził, że granicami strzelania bez zmiany płyty oporowej są cele nr 1 i 3. Obserwatorzy otrzymali zadanie: starszy obserwator — zmierzyć odchylenia kątowe między celami nr 2 i 1 oraz między celami nr 2 i 3, drugi obserwator miał obserwować południowy skraj zagajnika „Długi".

*) Umieszczony na końcu artykułu.

Widząc, że pluton już nadchodzi do wyznaczonego SO dowódca plutonu odczołgał się do tyłu, a gdy zbliżył się do niego pomocnik (zastępca na SO), dał mu rozkaz:

„SO tutaj w krzakach, 2 moździerz kierunkowy, dozór — żółty krzak na wzg. „Zielone“ (wskazał kierunek ręką), ładunek zerowy, celownik 5-49 (250 m), 2 moździerz, 2 pociski, co 10 sekund wystrzał — ognia!“.

Dowódca plutonu rozkazał dodatkowo — rozstawić łańcuch łączników między PO a SO celem przekazywania rozkazów i komend oraz uzupełnić jeszcze połowę jo pocisków, składając je na punkcie amunicyjnym na południowym skraju zarośli.

Po odebraniu i zapisaniu rozkazu zastępca na SO dał komendę:

„2 moździerz — kierunkowy, stanowisko (tutaj wskazał), kątomierz 30-00, wycelować na żółty krzak na pagórku; 1. moździerz ustawić w prawo przy żółtych kwiatach, 3 moździerz w lewo od 2. o 10 m, 4 moździerz w lewo od 3 za suchym krzakiem; ładunek zerowy, celownik 5-49, snop według tyczek!“.

Snop trzeba było układać według tyczek (wiech) tylko dlatego, ponieważ SO było naokoło zakryte krzakami i celowniczowie moździerzy nie widzieli się wzajemnie. Snop ułożony był w następujący sposób:

Dowódca moździerza kierunkowego rozkazał wystawić tyczkę na kierunku 30—00 swojego moździerza (wycelowanego już na żółty krzak), w przybliżeniu około 30—40 m przed nim. Jeśli grzbiet zakrycia znajduje się blisko w przodzie, to tyczki należy ustawić z tyłu moździerzy. Ustawione tyczki nie mogą być widoczne dla przeciwnika. W innym wypadku snop można układać przy pomocy wzajemnego celowania, co możliwe jest tylko wtedy, gdy moździerze ustawi się w rzutach pod kątem do 60° w stosunku do celu. Nie zaleca się ustawiać tyczek bliżej niż 25 m, gdyż niedokładności w pomiarze odstępów między moździerzami a tyczkami odbiją się znacznie na dokładności ułożenia snopa równoległego.

Dowódcy pozostałych moździerzy odkroczyli odstęp między moździerzem własnym a kierunkowym — po czym podeszli do tyczki moździerza kierunkowego zwracając się twarzą w jego stronę. Wykonawszy zwrot o 90° w odpowiednią stronę, odkroczyli zmierzony odstęp i ustawili tyczki.

Wszyscy celowniczowie oprócz kierunkowego wycelowali moździerze na swoje tyczki przy nastawie kątomierza 30-00. Dowódca każdego moździerza wybrawszy dla siebie punkt ustalenia, rozkazał celowniczemu po skończonym celowaniu na tyczki ustalić się na punkt celowania (ustalenia). Każdy celowniczy meldował dowódcy działonu otrzymany po ustaleniu kątomierz, a działonowi zameldowali to samo zastępcy dowódcy na SO. Po ustaleniu tyczki usunięto.

Na kompletne ustawienie moździerza w średniej glebie i na ułożenie snopa równoległego pluton zużył w całości 4 minuty czasu. Rowka nie kopano, a tylko łopatą wykonano cięcie skośne dla nadania płycie oporowej nachylenia pod kątem 30°. Aby bez zmiany ustawienia moździerza można było strzelać również pod większym kątem podniesienia, wybrano miejsce dla płyty oporowej odpowiednio niżej punktów oporu dla dwójnoga, a obrożę zsunięto na lufie niżej niż zwykle. Wszystko to dawało możność ograniczenia (przy strzelaniu pod dużym kątem) zbytniego wysuwania się naśrubnicy w górę, a w ślad za tym zmniejszało rozrzut pocisków.

Uwaga. Podczas strzelania w zimie należy ze zmarzniętego podłoża usunąć tylko śnieg i przy pomocy czekanika wykopać w glebie miejsca dla oparcia dwóch tylnych lemieszy tak, aby płyta nie cofała się do tyłu.

„2 moździerz ognia, 2 pociski, co 10 sekund wystrzał!“ — podał komendę zastępca dowódcy na SO.

Gdy dowódca 2 działonu podniósł ramię na znak gotowości, zastępca dowódcy na SO opuszczając ramię podał komendę: „2 — ognia!“. Kolejno dowódca 2 działonu, opuszczając również podniesione dotąd ramię, podał komendę: „Pal!“. W ciągu 10 sekund komendy te były powtórzone. Za każdym razem po komendzie działonowego „Pal!“ — ładowniczy wkładał pocisk do lufy i meldował: „Ładunek zerowy — wystrzał“, a łańcuch łączników meldował dowódcy plutonu: „2 wystrzał“ (co oznaczało, że strzelał 2 moździerz).

Dowódca plutonu znajdujący się na PO wydał starszemu obserwatorowi zawczasu rozkaz, aby zmierzył dokładnie odchylenie wybuchów 2 moździerza od celu nr 2. Po krótkim czasie starszy obserwator zameldował wyniki obserwacji: „Pierwszy — w lewo 0-65, krótki 50; drugi — w lewo 0-40, na skraju zagajnika“.

Dowódca plutonu podał komendę: „Do karabinów maszynowych, cel nr 2, celownik dla 1 i 2 = 5 — 49 (250 m), dla 3 i 4 = 5 — 84 (275 m). Snop w prawo 0-52. Pluton, 3 pociski, szybko — ognia!“ (ładunek nie był podany, ponieważ uwzględniono to już w poprzedniej komendzie).

Zastępca dowódcy na SO powtórzył komendę dowódcy plutonu, z wyjątkiem komendy „Pal!“. Każdy dowódca działonu podał celowniczemu kątomierz (uwzględniając poprawkę podaną do ustalonego poprzednio kątomierza) i gdy wszyscy dowódcy działonów podnieśli ręce na znak gotowości, zastępca dowódcy na SO podał komendę: „Ognia!“.

Na komendę: „Pal!“ każdego dowódcy działonu — ładowniczy oddawał kolejno 3 strzały. Gdy zużyto podaną ilość pocisków,

zastępca dowódcy na SO zameldował dowódcy plutonu: „Oddano serię!"

Według obserwacji wszystkie pociski w liczbie 12 wybuchnęły w odcinku około 30 m (1-00), a na odległość były strzały krótkie i długie. Jeden pocisk wybuchnął tuż przy celu i było to wystarczające dla wykonania zadania. Nieprzyjacielski karabin maszynowy i jego obsługa zostały zniszczone.

„Karabin maszynowy zniszczony, zapisać dane do celu nr 2" — podał dowódca plutonu na SO.

W ten sposób, nie tracąc czasu na wycelowanie moździerza kierunkowego dokładnie na cel, wstrzelano początkowo dozór i od niego wykonano przeniesienie dla wszystkich moździerzy, a następnie cały pluton ogniem masowym uderzył niespodziewanie na cel i rozprawił się z nim w przeciągu 10 sekund. Zniszczenie drugiego karabina maszynowego (cel nr 1), znajdującego się w prawo od celu nr 2, nie przedstawiało już specjalnych trudności. Po otrzymaniu od obserwatora meldunku, że kąt między celem nr 2 a celem nr 1 wynosi 3—75 dowódca plutonu podał komendę: „Do karabinów maszynowych, ładunek pierwszy, celownik dla 1 i 2 = 4 — 66 (400 m), dla 3 i 4 = 4 — 38 (350 m), snop w prawo 3—75, pluton, 3 pociski, szybko — ognia!".

Cel nr 1 był również zniszczony przez 1 z trafnych pocisków. „Karabin maszynowy zniszczony" — podał dowódca plutonu.

Dowódca plutonu po wykonaniu zadania zdecydował się przejść na stanowisko zapasowe, znajdujące się około 150 m w prawo, w rejonie niskich krzaków. Podawszy zawczasu komendę: „Odbój!" dowódca plutonu razem z obserwatorami przeszedł skrycie na nowy PO, a wkrótce również cały pluton przesuwał się działonami w odległości 20 m jeden za drugim na nowe SO. Gdy tylko pluton opuścił dotychczasowe stanowisko, już w tym miejscu zaczęły wybuchać nieprzyjacielskie pociski. Widocznie przeciwnikowi udało się wykryć stanowisko moździerzy, ale było już za późno — pluton na czas zdążył odejść i posuwał się do nowego rejonu.

2 zadanie.

W drodze dopędził dowódcę plutonu telefonista i zameldował, że dowódca kompanii moździerzy rozkazał przygotować ogień zaporowy na wieś Krutiełowo w pasie: lewa granica — droga, prawa granica — wschodni kraniec wsi. Ogień otwierać na znak — zielona rakieta z lasu „Szary".

Dowódca plutonu na podstawie wyników rozpoznania zdecydował się zająć dla moździerzy stanowiska półzakryte, co przyśpieszało przygotowanie danych, gdyż celowniczowie wszystkich moździerzy ze swoich wyznaczonych SO powinni byli widzieć po-

mocniczy punkt celowania, tj. wierzchołek wyróżniającego się wysokiego drzewa w lesie „Siny".

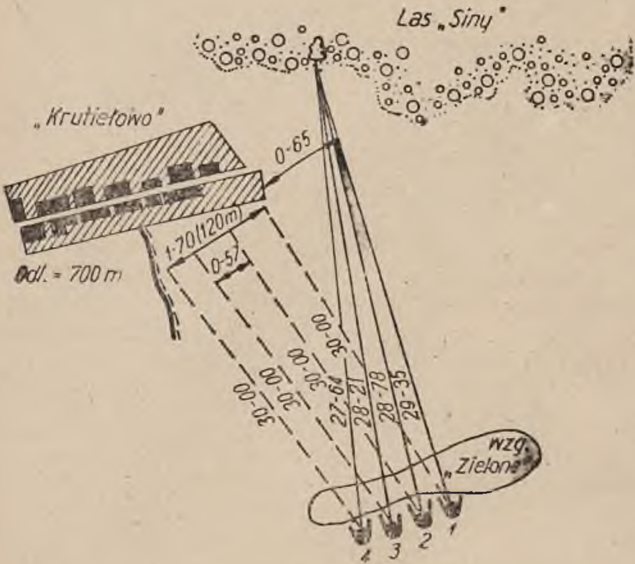
Dowódca plutonu rozkazał jednemu z obserwatorów zmierzyć kąt między wierzchołkiem tego drzewa a wschodnim krańcem wsi oraz kąt między wschodnim krańcem wsi a drogą. Drugiemu obserwatorowi dał zadanie obserwować sygnały z lasu „Szary". Dowódca plutonu rozkazał swojemu pomocnikowi wyznaczyć stanowisko dla każdego moździerza tak, aby wszyscy celowniczowie widzieli wierzchołek wysokiego drzewa ponad lasem „Siny", po czym dla ustawienia moździerzy podał przygotowawczą komendę: „Ładunek 2, celownik 5—00, kątomierz 30—00, wycelować w wierzchołek drzewa".

Po otrzymaniu meldunku od obserwatora: „Od wierzchołka drzewa do wschodniego krańca wsi 0—65, od drogi do wschodniego krańca wsi 1—70" dowódca plutonu podał komendę: „Ogień zaporowy — wieś, ładunek 2, celownik 5—01 (700 m), punkt celowania wierzchołek drzewa w lesie w oddali, kątomierz dla 1 moździerza = 29—35, dla 2 moździerza = 28—78, dla 3 moździerza = 28—21, dla 4 moździerza = 27—64, ustalić według swojego punktu celowania, zapisać nastawy".

Dowódca komp. moździerzy może nie podawać kątomierza dla każdego moździerza (zrobi to zastępca na SO) — wtedy podaje on następującą komendę: „Punkt celowania (Pc) — wierzchołek drzewa, kompania w lewo 0—65, powiększyć od prawego o 0—57".

Uzasadnienie tej komendy jest następujące (szkic nr 2): Cały odcinek nieruchomego ognia zaporowego (stałego) wynosił według kątomierza 1—70 (120 m). Dzieląc wielkość tę na 3 części (ilość odstępów między działami) — otrzymamy, że wybuchy pocisku 2 i następnych moździerzy powinny być oddalone od siebie o 0—57. Aby więc wycelować 1 moździerz na prawy skraj odcinka nieruchomego ognia zaporowego, należy skierować go o 0—65 w lewo, 2 moździerz o 1—22 w lewo (0—65 + 0—57), 3 moździerz o 1—79 w lewo (1—22 + 0—57) i 4 moździerz o 2—36 w lewo (1—79+0—57). Dla stworzenia większej gęstości ognia zaporowego od czoła celownik jest ten sam. Można było dać również celownik na 1 ładunku, tj. 6—65 (jako dogodniejszy), ale ponieważ w toku natarcia własnej piechoty trzeba będzie koniecznie przejść od nieruchomego ognia zaporowego do ruchomego skokami co 100 m w głąb, to dla strzelania 1 ładunek nie jest odpowiedni, gdyż donośność jego ogranicza się do 900 m. Nie mając jednak pomocniczego punktu celowania trzeba byłoby dla wykonania tego zadania stracić dużo czasu, gdyż należało albo wskazać dokładny kierunek strzału każdemu dowódcy działonu, czyli nacelować każdy moździerz z osobna,

lub ułożyć snop dostosowany do celu po wycelowaniu moździerza kierunkowego — co jest jeszcze dłuższe i bardziej skomplikowane. Przeprowadzanie wstrzeliwania przed ogniem zaporowym nieruchomym ze stanowiska półzakrytego byłoby ryzykowne, gdyż zwróciłoby to uwagę przeciwnika.



Szkic 2.

Praca każdego moździerza powinna być zakończona ustaleniem na wybrany punkt celowania, po czym konieczność użycia pomocniczego punktu celowania (wierzchołek drzewa) odpada.

Obserwator, zauważywszy wystrzeloną zieloną rakietę, zameldował o tym dowódcy plutonu. Ten podał komendę: „Zaporowy, wieś, pluton, 3 pociski, szybko — ognia!".

W lewo od drogi widoczne były również wybuchy pocisków. To 2 pluton moździerzy wykonał ogień zaporowy.

Po 3 nawałach szybkiego ognia dowódca plutonu zauważył, że 2 kompania strzelecka ruszyła już do szturmu na wieś Krutiełowo i dał komendę: „Celownik 5-40 (800 m), pluton, 3 pociski, szybko — ognia!". Po wykonaniu tego podał dalszą komendę: „Celownik 5-82 (900 m), pluton, 3 pociski, szybko — ognia!". Był to ruchomy ogień zaporowy, towarzyszący szturmowi piechoty.

W tym czasie 3 kompania strzelecka, wspierana silnym ogniem artylerii, karabinów maszynowych i moździerzy kompanijnych, szturmowała już zagajnik „Długi“ i wkrótce zdobyła go.

Nieco później 2 kompania strzelecka, wspierana ogniem plutonów moździerzy, zdobyła również wieś Krutiełowo.

3 zadanie.

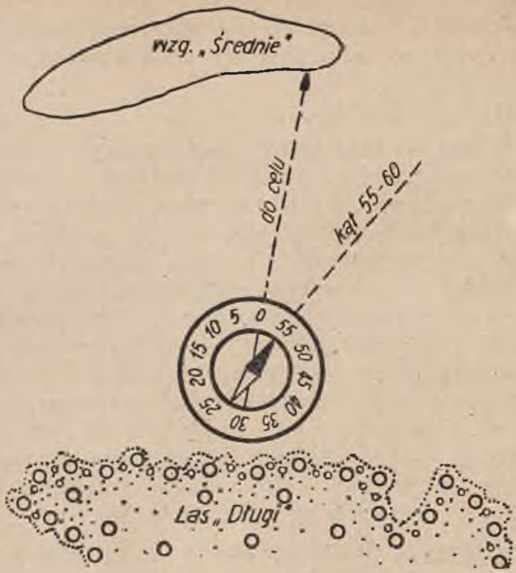
Dowódca plutonu moździerzy, nie czekając na rozkaz dowódcy kompanii moździerzy, rozkazał swojemu zastępcy przejść z plutonem na następne SO wyznaczone na południowym skraju zagajnika „Długi“. Dowódca plutonu, po wydaniu zarządzenia dla łączności i uzupełnieniu amunicji, posuwał się szybko do zagajnika „Długi“, na którego północnym skraju słychać było silny ogień broni ręcznej i maszynowej. Po wysunięciu się na północny skraj zagajnika „Długi“ dowódca plutonu wybrał PO w głębi zagajnika, gdyż cały skraj zagajnika był ostrzelany silnym ogniem karabinów maszynowych i moździerzy przeciwnika od strony lasu „Czarny“ i wzg. „Średnie“. W tym czasie wrzała zacięta walka we wsi Krutiełowo z przeciwuderzającymi grupami piechoty przeciwnika. 1 kompania strzelecka nacierała na wieś Krutiełowo oskrzydlając ją z zachodu.

Dowódca plutonu ocenił położenie i zdecydował się najpierw zniszczyć baterię moździerzy przeciwnika za wzg. „Średnie“, gdyż do karabinów maszynowych przeciwnika znajdującego się na skraju lasu „Czarny“ (cele nr 4 i 5) prowadziły ogień moździerze kompanijne. Trudność w przygotowaniu danych do strzelania i kierowania ogniem polegała na tym, że między PO a SO była odległość około 200 m, ponadto z PO nie było widać SO, a ustawienie moździerzy na północnym skraju lasu było w ogóle niemożliwe.

Aby otworzyć ogień moździerzy w tych warunkach, potrzebna była busola, ale zamiast niej dowódca plutonu zdecydował się użyć kompasu.

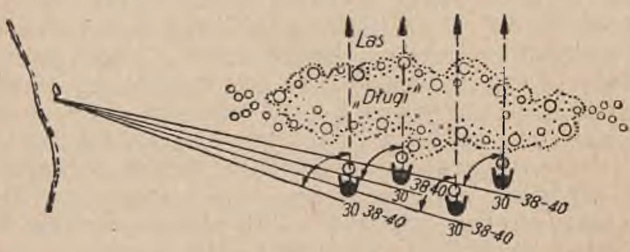
Dowódca plutonu wycelował linię 30-00 kompasu na cel (wschodni stok wzgórza), niebieski koniec strzałki pokazał linię 55-00 (szkic nr 3). Czynność tę wykonał dowódca plutonu dwukrotnie wspólnie ze starszym obserwatorem. Odległość od szczytu wzg. „Średnie“ do PO oceniono na 500 m, a do SO około 700 m, co odpowiadało celownikowi 5-01 (2 ładunek). Dowódca plutonu zapisał na kartce notesu: „Ładunek 2, celownik 5-01, busola 55-00“. Wezwawszy łącznika dowódca plutonu rozkazał mu oddać ten zapis jak najszybciej swojemu zastępcy na SO. Starszemu obserwatorowi polecił dowódca plutonu określić wielkości kątowe między celami, zorganizować obserwację wzg. „Średnie“ i urządzić PO na drzewie. Gdy zjawił się telefonista wysłany

przez dowódcę baterii moździerzy, dowódca plutonu dał mu wytyczne dotyczące nawiązania łączności między PO a SO.



Szkic 3.

Zastępca dowódcy na SO ustawiał w tym czasie moździerze na stanowisku z początkowym celownikiem 6-00. Odstępy między moździerzami wynosiły przeciętnie 25 m. Zastępca dowódcy na SO, naprowadziwszy z grubsza moździerz kierunkowy w przewidywanym kierunku do celu, przystąpił do ułożenia snopa. Wszyscy celowniczowie widzieli dobrze z SO słup z podpórką na drodze w lewo od SO w odległości 500 m. Dlatego zastępca dowódcy na SO zdecydował się ułożyć snop według odległego punktu (szkic nr 4).



Szkic 4.

„2 moździerz (kierunkowy) ustalić w lewo na słup z podpórką na drodze i zameldować kątomierz“ — podał komendę zastępca dowódcy na SO.

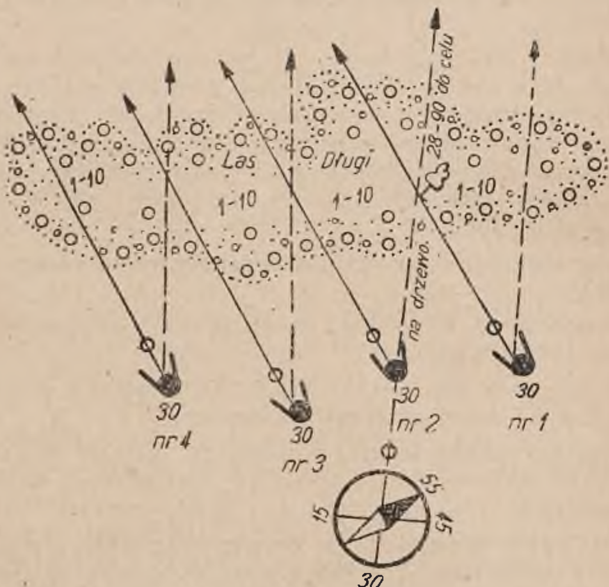
„Kątomierz 38-40“ — zameldował dowódca 2 moździerza.

„Pluton kątomierz 38-40, celować w słup z podpórką w lewo“ — podał komendę zastępca dowódcy na SO.

Snop ułożono. Ten sposób układania snopa równoległego uważać należy za najszybszy, ale jest on dokładny tylko w tym wypadku, gdy odległość do przedmiotu terenowego, na który ustalają moździerz, jest nie mniejsza niż 200 m, a moździerze ustawione są rzutowo, front zaś SO przebiega w przybliżeniu pod kątem nie większym niż 60° w kierunku celu i w kierunku przedmiotu terenowego, na którym ustalają moździerze.

Po otrzymaniu przez łącznika komendy od dowódcy plutonu zastępca jego na SO podał swoją komendę: „Ładunek 2, celownik 5-01“, następnie przystąpił do skierowania moździerza kierunkowego na cel już według danych busoli.

Moździerze skierowane były następującym sposobem (szkic nr 5).



Szkic 5.

Stojąc o 10 m w tyle za 2 moździerzem (kierunkowym) zastępca dowódcy na SO wyjął kompas i ustawił go na 30-00. Obracając kompas tak, aby niebieski koniec strzałki stanął na-

przeciw cyfry 55-00, wciął (zaznaczył) on linię celowania (30-00, krzywe drzewo). Rozkazał działonowemu ustalić na to drzewo znajdujące się w prawo od moździerza. Działonowy zameldował: „Krzywe drzewo ustalono 28-90“. Po obliczeniu kąta między poprzednim kierunkiem moździerza kierunkowego a otrzymanym kierunkiem do celu zastępca dowódcy na SO podał komendę dla całego plutonu: „Snop w prawo 1-10“ (30-00 mniej 28-90 = 1-10). Jeśliby rzeczywisty kierunek do celu wypadł w lewo skierowania moździerza, to należałoby z otrzymanego ustalenia odjąć 30-00 i o wielkość otrzymanej różnicy wykonać przesunięcie snopa w lewo.

Zastępca dowódcy plutonu, celując linią 30-00 kompasu, wciął (zaznaczył) krzywe drzewo, przy czym linia celowania powinna była koniecznie przechodzić przez celownik moździerza. Jeśliby to było niemożliwe, należałoby przejść z kompasem na inne miejsce i wykonać to samo. Przy użyciu busoli artyleryjskiej linia celowania nie musi koniecznie przechodzić przez celownik moździerza, gdyż po ustawieniu podanego w komendzie kąta przeprowadza się natychmiast ustalanie kątomierzem busoli na każdy moździerz celem ułożenia snopa. Za pomocą kompasu nie można ułożyć snopa.

Ponieważ PO znajdował się prawie zbieżnie na linii cel a SO (do tego należy zawsze dążyć, gdy PO znajduje się dalej od SO), nie trzeba było wprowadzać poprawki na przeniesienie. Ponieważ jednak odległość między PO a celem i SO a celem była nierówna, dowódca plutonu dla poprawiania wyników ognia musiał obliczyć stosunek zmniejszenia (szkic nr 6 *), który wynosił 0,7 (500 : 700).

„Snop gotowy“ — zameldował telefonicznie zastępca dowódcy na SO.

„2 moździerz, 2 pociski, co 10 sekund wystrzał“ — podał komendę dowódca plutonu.

„W prawo od okopu 1-30, krótki 50, 2 wybuch w prawo 1-30 na linii okopu“ — zameldował obserwator.

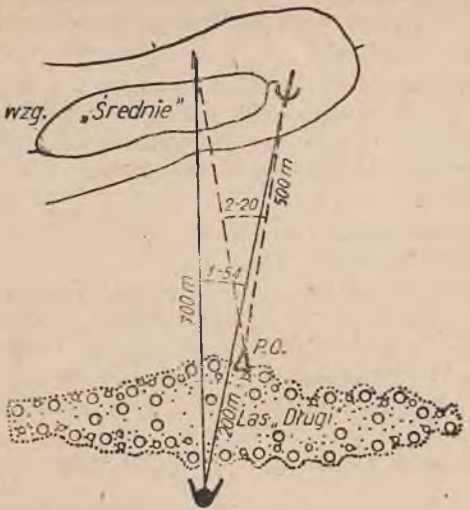
„Nieprzyjacielska bateria moździerzy, cel nr 7, 5-40 (800 m), pluton, 3 pociski, szybko — ognia!“ — podał nową komendę dowódca plutonu.

Obserwator stwierdził, że prawie wszystkie wybuchy były na przeciwstoku wzg. „Średnie“, a na szerokość ułożyły się począwszy niemal od okopu i o 1-15 (90 m) w prawo. Dowódca plutonu rozkazał: „zapisać dane do celu nr 7“.

---

*) Stosunek zmniejszenia jest to stosunek odległości: dowódca — cel i odległości SO — cel (500 : 700 — 0,7).

Ostrzelanie powierzchni przeciwstoku (200 × 100 m) dowódca plutonu wykonał w następujący sposób: Snopa dostosowanego nie trzeba było układać, gdyż pluton rozmieszczony był



Szkic 6.

na froncie 75 m, dlatego po pierwszej nawale szybkiego ognia po 3 pociski dowódca plutonu przeniósł, od ostatnio skomenderowanych przez niego danych, ogień całym plutonem w lewo na szerokość frontu SO, tj. z grubsza na 1-10.

Po ostrzelaniu na tym samym celowniku całej szerokości danej powierzchni dowódca plutonu powiększył celownik o 50 m i znowu powtórzył ten sam ogień. Przeniósłszy nawałę ostatnią szybkiego ognia w głąb jeszcze o 50 m dowódca plutonu przerwał ogień. Zużyto 72 pociski.

Można było również nie przenosić snopa wzdłuż frontu, a rozłożyć go na całą szerokość (200 m) wzg. „Srednie", ale tego robić nie należało, gdyż gęstość ognia byłaby wtedy nieduża.

Po upływie kilku minut ogień moździerzy przeciwnika spoza wzg. „Średnie" zamilkł, ale flankujący karabin maszynowy przeciwnika (cel nr 6) otworzył ogień z płnc.-zach. skraju lasu „Czarny".

„Stój, do karabina maszynowego, celownik 5-01, kątomierz do celu nr 7, bateria w prawo 1-54, zwęzić snop do 2 moździerza o 0-36" (średni odstęp 25 m podzielić przez jedną tysiączną odległości 700 m), „3 pociski, szybko — ognia!".

Zastępca dowódcy na SO przyjął komendę i następnie sam podał następującą komendę: „Stój, do karabina maszynowego, celownik 5-01, 1 moździerz w lewo 0-36, 2 moździerz w prawo 0-36, 3 moździerz w prawo 0-72, 4 moździerz w prawo 1-08, 3 pociski, szybko — . . . . . .“ i gdy wszyscy byli gotowi skomenderował opuszczając ramię: „Ognia!“.

Nie bacząc na to, że karabin maszynowy przeciwnika znajdował się od poprzedniego celu w prawo o 2-20, ze względu na odległość SO od PO, kąt przeniesienia na cel trzeba było podać z uwzględnieniem stosunku zmniejszenia (2-20 × 0,7 — 1-54, patrz szkic nr 6).

Snop należało zwęzić do punktu, gdyż cel był wąski, a snop równoległy miał szerokość 75 m.

Po obezwładnieniu nieprzyjacielskiego karabina maszynowego flankującego (cel nr 6) 3 kompania strzelecka, wspierana ogniem artylerii i karabinów maszynowych, ruszyła do szturmu na las „Czarny“. Tymczasem 2 kompania strzelecka prowadziła walkę celem zdobycia wzg. 81,9. Pluton moździerzy otrzymał nowe zadanie.

Uwaga. Komendy wzięte są w dosłownym brzmieniu z podręczników radzieckich.

Załącznik nr 1

TABELA STRZELAŃ z 82 mm MOŹDZIERZA

Odległość w metrach	Ładunek 0, V_0 — 67 m/sek.					Ładunek 1, V_0 — 101 m/sek.					Ładunek 2, V_0 — 127 m/sek.					Ładunek 3, V_0 — 149 m/sek.					Ładunek 4, V_0 — 168 m/sek					Odległość w metrach
	Zmiana odległości w metrach				Czas lotu w sekundach	Zmiana odległości w metrach				Czas lotu w sekundach	Zmiana odległości w metrach				Czas lotu w sekundach	Zmiana odległości w metrach				Czas lotu w sekundach	Zmiana odległości w metrach				Czas lotu w sekundach	
	0	25	50	75		0	25	50	75		0	25	50	75		0	25	50	75		0	25	50	75		
100	3 — 64	3 — 94	4 — 23	4 — 53	13																					**100**
200	4 — 84	5 — 16	5 — 49	5 — 84	13	3 — 54	3 — 68	3 — 82	3 — 95	20																**200**
300	6 — 20	6 — 62	7 — 05	7 — 63	12	4 — 10	4 — 24	4 — 38	4 — 52	19	3 — 54	3 — 63	3 — 72	3 — 81	24											**300**
400	8 — 21	Wd — 5,6; Wb — 1,6			11	4 — 66	4 — 80	4 — 95	5 — 10	19	3 — 90	3 — 99	4 — 08	4 — 17	24											**400**
500						5 — 25	5 — 41	5 — 57	5 — 73	19	4 — 26	4 — 35	4 — 44	4 — 53	24											**500**
600						5 — 90	6 — 08	6 — 26	6 — 45	18	4 — 62	4 — 71	4 — 81	4 — 91	24	4 — 07	4 — 13	4 — 20	4 — 27	28						**600**
700						6 — 65	6 — 94	7 — 07	7 — 31	18	5 — 01	5 — 11	5 — 21	5 — 30	24	4 — 34	4 — 41	4 — 48	4 — 55	28						**700**
800						7 — 55	7 — 82	8 — 09	8 — 43	17	5 — 40	5 — 50	5 — 61	5 — 71	23	4 — 62	4 — 69	4 — 76	4 — 83	27						**800**
900						8 — 78	Wd—12; Wb—3,4			15	5 — 82	5 — 93	6 — 04	6 — 16	23	4 — 91	4 — 98	5 — 05	5 — 12	27						**900**
1 000											6 — 28	6 — 40	6 — 53	6 — 66	23	5 — 20	5 — 27	5 — 35	5 — 42	27	4 — 68	4 — 73	4 — 79	4 — 84	30	**1 000**
1 100											6 — 80	6 — 94	7 — 08	7 — 23	22	5 — 50	5 — 58	5 — 66	5 — 74	27	4 — 90	4 — 96	5 — 02	5 — 08	30	**1 100**
1 200											7 — 38	7 — 54	7 — 71	2 — 89	22	5 — 82	5 — 91	5 — 99	6 — 08	27	5 — 14	5 — 20	5 — 26	5 — 32	30	**1 200**
1 300											8 — 08	8 — 30	8 — 53	8 — 83	21	6 — 16	6 — 25	6 — 34	6 — 42	26	5 — 39	5 — 45	5 — 51	5 — 57	30	**1 300**
1 400											9 — 14	Wd — 17; Wb — 5,0			19	6 — 53	6 — 64	6 — 75	6 — 84	26	5 — 64	5 — 70	5 — 77	5 — 83	30	**1 400**
1 500																6 — 94	7 — 04	7 — 16	7 — 27	25	5 — 90	5 — 97	6 — 04	6 — 11	29	**1 500**
1 600																7 — 39	7 — 51	7 — 63	7 — 76	25	6 — 18	6 — 25	6 — 33	6 — 40	29	**1 600**
1 700																7 — 89	8 — 04	8 — 19	8 — 36	24	6 — 48	6 — 56	6 — 64	6 — 72	29	**1 700**
1 800																8 — 54	8 — 77	9 — 00	9 — 39	23	6 — 81	6 — 89	6 — 98	7 — 06	28	**1 800**
1 900																9 — 79	Wd—23; Wb—7.0			21	7 — 15	7 — 24	7 — 33	7 — 43	28	**1 900**
2 000																					7 — 53	7 — 63	7 — 74	7 — 86	27	**2 000**
2 100																					7 — 98	Wd—29; Wb—9,2			26	**2 100**

Widły:
dla ładunków 0, 1, 2
wynosi 100 m,
dla ładunków 3, 4, 5, 6
wynosi 200 m

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

ZADAWANIE „STRAT“ NA ĆWICZENIACH

(Przyczynek do pracy rozjemców)

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w warunkach współczesnego pola walki wszelkiego rodzaju pociski artylerii przeciwnika i bomby lotnicze zbierają swój żer nie tylko w okopach pierwszej linii, ale i w bardzo wysokich sztabach. Wypadanie z walczących szeregów wszelkiego stopnia dowódców i funkcyjnych oficerów lub podoficerów jest zjawiskiem nierozerwalnie związanym ze współczesną rzeczywistością pola walki. Tak samo zwykłym zjawiskiem jest, że na miejsce rannego celowniczego wchodzi natychmiast następny strzelec lub kanonier z obsługi danej broni, dowodzenie kompanią po zabitym poruczniku obejmuje chorąży lub najenergiczniejszy z podoficerów, a miejsce zabitego dowódcy dywizji obejmuje szef sztabu lub jeden z dowódców pułków, tego zaś z kolei natychmiast zastępuje właściwy zastępca liniowy lub do spraw polityczno-wychowawczych. Bywały też wypadki, że po zaciętej bitwie młody oficer znajdował się nagle na czele jednostki o 2 lub 3 stopnie wyższego rzędu niż ta, którą dowodził na początku bitwy. Iluż to poruczników dowodziło w czasie wojny batalionami, a kapitanów pułkami? Toteż w warunkach walki każdy oficer czy podoficer musi być gotowy do natychmiastowego zastąpienia swego przełożonego — dowódcy, gdyż inaczej szybko załamałaby się każda akcja bojowa. I w tym kierunku muszą być szkoleni wszyscy oficerowie i podoficerowie w czasie pokoju.

Na wszystkich ćwiczeniach istnieje aparat rozjemczy (na najniższych szczeblach funkcje te wykonuje sam kierownik), którego obowiązkiem jest przestrzeganie realności warunków ćwiczenia, tak zwanej rzeczywistości pola walki. Między innymi osiąga się to przez zadawanie „strat“, zwłaszcza w wypadkach popełnienia przez ćwiczących zasadniczych błędów.

Otóż straty takie zwykle dotyczą tylko szeregowych. Osobiście w ciągu swej długoletniej służby wojskowej brałem udział w wielu ćwiczeniach na wszystkich szczeblach od drużyny do sztabu armii. Ale przez cały ten czas tylko jeden jedyny raz usłyszałem od rozjemcy: „Pan jest ranny". Gdy jednak posłusznie zaprzestałem wykonywania swych czynności (a byłem wtedy adiutantem pułku *)) i gdy dowódca pułku rozłożył bezradnie ręce — rozjemca pospiesznie dodał: „Rana lekka, porucznik G. pozostaje na stanowisku".

Poza tym jedynym wypadkiem nigdy nie musiałem nagle ustąpić w czasie ćwiczenia komuś swego miejsca ani nie znalazłem się w takim położeniu, że trzeba było „wskoczyć" na miejsce przełożonego, który nagle stracił możność wykonywania swych obowiązków na ćwiczeniu w terenie lub w warunkach gry wojennej. (Nie biorę tu oczywiście pod uwagę „lotnych pytań" w czasie ćwiczeń w Wyższej Szkole Wojennej, gdzie się stawiało czasem ucznia na kilka minut w roli kolegi mającego inną funkcję w danym ćwiczebnym sztabie).

Wydaje mi się, że był to poważny błąd w metodyce szkolenia sztabów i dowództw. Sądzę, że właśnie obowiązkiem każdego rozjemcy jest tak zadawać straty, aby obejmowały wszystkich żołnierzy i wszystkie stanowiska. Raczej nawet częściej stosunkowo należałoby zadawać „straty" oficerom od dowódców kompanii wzwyż oraz pracownikom wszelkich sztabów, aby dawać możność ich podwładnym oficerom wykazania szybkiej orientacji i zdolności opanowywania położenia. Można by nawet z góry w kierownictwie ćwiczeń, np. na szczeblu dywizji, zaplanować, że w toku ćwiczenia „zostaną uśmierceni" imiennie niektórzy dowódcy kompanii, aby móc sprawdzić i przeegzaminować w ten sposób odpowiednich dowódców plutonu, kandydatów na stanowiska dowódców kompanii itd. Podobnie przez wytrącenie np. z akcji paru odpowiedzialnych pracowników sztabu pułku można sprawdzić umiejętność szefa sztabu dotyczącą szybkiego odtwarzania tego sztabu i pracy ze sztabem zaimprowizowanym; będzie to zarazem egzamin, jak dowódca pułku prowadzi gospodarkę personalną i czy systematycznie szkoli swych oficerów w zastępstwach na odpowiedzialnych stanowiskach, czy ma przewidzianych w ogóle takich zastępców?

W wypadku ćwiczeń na większą skalę i obejmujących dłuższy okres czasu oficerów „rannych i zabitych" należy odsyłać natychmiast do sztabu kierownictwa ćwiczeń, gdzie formuje się z nich „rezerwę oficerską". Stąd, jak w rzeczywistych warunkach bojowych, zostają oni skierowani nagle do innych jedno-

*) Stanowisko szefa sztabu pułku według obecnej organizacji.

stek, które poniosły „straty“ w walce, dla natychmiastowego zapełnienia luk w obsadzie stanowisk oficerskich. Tak było np. w 2 armii, która po ciężkich walkach pod Budziszynem otrzymała około 300 oficerów z Rezerwy Naczelnego Dowództwa WP w Warszawie (Bielany) jako uzupełnienie. Oficerowie ci bezpośrednio z samochodów zostali skierowani do jednostek i w kilka godzin potem już brali udział w pościgu za cofającymi się Niemcami w składzie jednostek, których rano tego dnia jeszcze nie znali nawet z nazwy, i w terenie, o którym dotąd nic nie wiedzieli.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

KILKA UWAG O PRACY SZTABU PUŁKU NA ĆWICZENIACH

Rola sztabu jednostki na każdym szczeblu i w każdym działaniu bojowym jest wielka i niezaprzeczalna. Należyte wywiązanie się z tej roli wymaga od każdego oficera sztabu wysokich kwalifikacyj i dużego doświadczenia tak w zakresie wykonywania obowiązków właściwych dla danej funkcji jak i w zakresie współpracy zespołowej. Jeżeli chodzi o nabycie fachowych kwalifikacyj, wiedzy zawodowej, dużą rolę odegrały już coroczne kursy przeszkolenia; z radością też możemy stwierdzić, iż rok bieżący przyniósł naszemu wojsku cały szereg nowych podręczników właśnie z dziedziny pracy sztabów, które też przyczynią się do usprawnienia naszej pracy w tej dziedzinie.

Jednak same regulaminy czy przewodniki (tzw. „Vademecum“) nie wystarczą jeszcze, aby wszystko już „grało“ i odbywało się bez zarzutu, sprawnie „jak w zegarku“. Potrzebne są nie tylko teoretyczne zasady taktycznego działania, współpracy działu operacyjnego z aparatem polityczno-wychowawczym oraz kwatermistrzowskim, nie tylko wzory przeróżnych tabelek, wykresów czy rozkazów niezbędnych dla różnych faz walki.

Trzeba też umieć zastosować je w życiu w taki sposób, aby nie stały się martwymi literami, aby ćwiczenie (które jest przecież nauką pracy w warunkach bojowych) dało rzetelne doświadczenie, wyrobiło pożyteczne nawyki. Obserwacja ćwiczeń wykazuje, że nie jest to takie proste, że nie każdy dowódca, nie każdy oficer sztabu umie znaleźć swe właściwe miejsce w całej tej dość skomplikowanej maszynie sztabowej w polu, nie potrafi zazębić swej pracy z pracą innych komórek sztabu.

Często bywa tak, że dowódca chce sam wszystko załatwić, za wszystko sam się bierze, chwyta co chwila za telefon (nawet gdy chodzi o odebranie zwykłego telefonogramu), przyjmuje osobiście każdego gońca, wydaje rozkazy bezpośrednio poszczególnym oficerom sztabu, z pominięciem szefa sztabu, — jednym sło-

wem robi wrażenie, jakby nie miał zaufania do swego sztabu. Jest to tak samo błędne i szkodliwe jak i odwrotny wypadek, kiedy dowódca zostawia całkowicie załatwianie spraw operacyjnych swemu szefowi sztabu, biernie podpisuje, co ten mu podsuwa, sam nie wtrąca się do niczego. Błędem jest też, jeżeli szef sztabu chce dowodzić za swego przełożonego, a przekraczając swe kompetencje — niejako wyrywa władzę z rąk dowódcy i odwrotnie: źle jest, jeżeli szef sztabu, zrażony jakąś wymówką czy uwagą dowódcy, zniechęca się do pracy, macha ręką na wszystko: „Niech tam się dowódca sam teraz martwi o wszystko!" Źle, jeżeli w początku akcji cały sztab dzień i noc jest na nogach, bo wkrótce zabraknie ludziom sił i wyczerpią się zupełnie, zanim przyjdzie koniec walki.

Toteż trzeba zawsze myśleć o należytej organizacji pracy, o jej planowaniu, o odpowiednim podziale zadań i kompetencji, o zazębieniu wszystkich komórek sztabowych nie tylko według ich formalnego przeznaczenia, ale i według rzeczywistych warunków, według osobistych kwalifikacyj każdego pracownika.

Nie będę tu omawiał zasad regulaminowych czy organizacyjnych, jedynie podam kilka wskazówek postępowania i rad, które mają na celu ułatwić zorientowanie się w tych sprawach kolegom nie mającym jeszcze własnych doświadczeń w pracy sztabowej. Zasadniczo omawiam tu szczebel sztabu pułku, jednak wszystko to można też zastosować zarówno na szczeblu wyższym — sztabu dywizji jak i na niższym — w batalionie.

1. Uwagi o pracy dowódcy jednostki

Jak sama nazwa wskazuje — zadaniem dowódcy jest **dowodzić**. A więc — nie wolno mu zajmować się drobiazgami, które oderwą jego uwagę od rzeczy istotnych i rzeczywiście ważnych, zmęczą umysł potrzebny dla pobierania decyzyj.

Musi on mieć zaufanie, że sztab należycie zbierze i zestawi wszelkie meldunki, telefono- i radiogramy, że otrzymawszy decyzję dowódcy i wytyczne do wykonania każdy referent sztabu potrafi — w swoim zakresie działania — opracować odpowiedni punkt rozkazu czy zarządzenia. Przecież na to się tych ludzi szkoli w czasie ćwiczeń sztabowych (funkcyjnych i zespołowych).

Pracowałem kiedyś w sztabie takiego dowódcy, który nie interesował się zbytnio zagadnieniami taktycznymi, ale potrafił staczać całe polemiki z nami, oficerami sztabu, na temat jakiegoś przecinka czy kropki, zastosowania „i" czy też „oraz", który kazał przepisywać całe rozkazy na nowo, ponieważ nie podobało mu się jakieś jedno zdanie, a nawet — jedno słowo. Inny dowódca miał chwiejny charakter, nie potrafił wyrobić sobie zdecydowanego poglądu na położenie, zmieniał po kilka razy decyzje

już w czasie opracowywania rozkazów, tracił czas na dyskusje nad zupełnie drobnymi i nieistotnymi szczególikami, a nie dostrzegał spraw istotnie ważnych dla wyników działania. Gdy wreszcie podpisywał wymęczony rozkaz, jeszcze zrzędził, że wszystko to zostało opracowane nie według jego myśli, że wypaczyliśmy jego decyzję; chciał się w ten sposób niejako moralnie zabezpieczyć na wypadek niepowodzenia działania, gdy jednak to działanie mimo wszystko dało wynik pomyślny — zazwyczaj starał się publicznie, wobec przełożonych, podkreślić swe autorstwo. Rzecz jasna, że w obu przytoczonych wypadkach dowódca nie tylko traci swój autorytet wobec podwładnych oficerów, ale też i rozkazodawstwo niedomaga; przede wszystkim spóźnia się i przez to wpływa ujemnie na sprawność działania całej jednostki, wywołuje rozgoryczenie wśród podwładnych dowódców.

Jeszcze gorszy (autentyczny) przykład: dowódca nie potrafił sam pobrać żadnej decyzji do działań bojowych. Po kilkugodzinnej dyskusji odrzuca wszystkie wnioski szefa sztabu i krzyczy na niego: „Nie zgadzam się. Proszę mi za 15 minut zreferować decyzję!" i to wtedy, gdy w przedpokoju od godziny czekają wszyscy podwładni dowódcy na odprawę, gdy drogocenny czas ucieka. Ale co było rzekomo błędne w rozumowaniu szefa sztabu, o tym nic dowódca nie powiedział, nie dał mu najmniejszej nawet wskazówki — na jakich przesłankach ostatecznie ma być zbudowana decyzja. A przecież pobranie decyzji, ustalenie myśli przewodniej każdego działania i wskazówek wykonawczych — to nie tylko prawo, ale i obowiązek każdego dowódcy. Dowódca, a nie szef sztabu jest tym mistrzem, który ma stworzyć dzieło sztuki wojennej, pomysł przeprowadzenia działania bojowego, tak samo jak poeta tworzy swój poemat, a kompozytor — swoją symfonię.

Dowódca tworzy decyzję i wskazówki wykonawcze do niej; decyzja powinna być pewna, jasna i wyraźna, wskazówki zaś dotyczyć muszą rzeczy najważniejszych, mających istotny wpływ na przebieg działania. Na szczeblu dowódcy pułku — trzeba powiedzieć, co ma robić każdy batalion i pododdział specjalny, ale nie należy wtrącać się do poszczególnych plutonów czy drużyn, jeżeli nie mają one — wyjątkowo — jakiegoś szczególnego zadania. I to nie wolno, zasadniczo, z góry wyznaczać, że dane zadanie ma wykonać ta a nie inna drużyna, lecz tylko ogólnie powinno się wskazać: jedna drużyna z danego batalionu.

Wreszcie dowódca powinien umieć zachować równowagę ducha, nie tracić zimnej krwi nawet w trudnym położeniu. Powinien umieć oddziaływać dodatnio na swych podwładnych, powinien też należycie oceniać pracę swych pomocników, zwłaszcza najbliższych, stosować do nich nie tylko — gdzie potrzeba —

kary, ale i w szerokiej mierze wszelkie dostępne mu środki zachęty i wyróżnienia dla tych wszystkich, którzy swą pracą na to zasłużyli. Praca sztabu jest w zasadzie bezimienna, za powodzenia i niepowodzenia na zewnątrz odpowiada dowódca, ale tym więcej powinien on sam dbać o to, aby wyróżnić zdolniejszych pracowników sztabu, aby dać możność wybicia się i szerszego pola działania tym, którzy wykazują odpowiednie cechy charakteru i wyniki pracy, którzy nie szczędzą swych sił i całkowicie oddani są sprawie.

2. Uwagi o pracy szefa sztabu

Z natury rzeczy, każdy szef sztabu jest zwykłe w jednostce tym oficerem, który jest najwięcej przygotowany do awansu na wyższe stanowisko, do objęcia dowództwa jednostki. Gdy nadejdzie jego czas, wykaże co potrafi, co jest wart.

Ale jak długo jest szefem sztabu, musi o tym stale pamiętać, że mimo wszystko jest właśnie szefem sztabu, a nie dowódcą. A więc jego najważniejszym obowiązkiem jest pomaganie dowódcy w jego trudnej pracy. Dobry szef sztabu musi wytężyć wszystkie swe siły, wszystkie zdolności i umiejętności fachowe, aby przygotować jak najlepiej elementy do decyzji dowódcy, aby zrozumieć w każdym wypadku jak najdokładniej zamiar dowódcy i jego intencje co do dalszego rozwoju działania, aby tę decyzję — rozpracować i doprowadzić do wszystkich wykonawców w sposób jak najwierniejszy, bez jakiegokolwiek wypaczenia idei dowódcy, aby tę decyzję przy ubieraniu w formy rozkazodawcze należycie uzupełnić wszystkimi niezbędnymi szczegółami wykonawczymi, tak aby żaden z wykonawców nie miał wątpliwości, o co chodzi, jaka jest jego rola w sztuce, którą reżyseruje wyższy dowódca. Również szczególnie ważną rzeczą jest, aby wszelkie rozkazy i zarządzenia dotarły w odpowiednim czasie do wykonawców. Najlepszy rozkaz nic nie jest wart, jeżeli przyjdzie o tyle spóźniony, że niemożliwe staje się jego wykonanie. Niestety, bywają czasem tacy szefowie sztabów lub oficerowie w sztabach, którzy nie potrafią dać z siebie wszystkiego, aby nawet spóźniona decyzja dowódcy — na czas dotarła do jednostek podwładnych; trzeba umieć odłożyć wszystkie sprawy osobiste, wypoczynek, posiłek — a wykonać pracę w takim czasie, jaki jest potrzebny, pamiętając o tym, że każda zmarnowana minuta pracownika sztabowego pociąga za sobą w jednostkach liniowych setki i tysiące minut dodatkowego wysiłku i potu żołnierzy, a czasami i straty w zabitych i rannych, które w innym wypadku były do uniknięcia.

Szef sztabu musi też pamiętać o tym, że jest szefem sztabu, a więc kierownikiem pewnego zespołu ludzi. I tak samo jak dowód-

ca nie może wykonywać wszystkiego, co należy do sztabu, tak samo i szef — jako kierownik zespołu nie ma prawa wyręczać wszystkich swych podwładnych w wykonywaniu ich obowiązków. Rola jego polega na koordynowaniu pracy wszystkich komórek sztabowych, na właściwym doborze ludzi, podziale pracy między nimi i kierowaniu tą pracą. Dobrze jest, jeżeli sam szef sztabu zna wszystkie działy pracy praktycznie, jeżeli umie każdego pouczyć o jego obowiązkach, w nagłym wypadku nawet i zastąpić kogoś (np. chorego), ale jest zupełnie błędne, gdy stale robi coś za swych podwładnych, dlatego np., że sprawia mu to przyjemność. Znałem takiego szefa sztabu pułku, który ładnie rysował i zwykle tak dzielił się pracą przy opracowywaniu rozkazów bojowych ze swym pomocnikiem, że sam rysował szkice, pomocnik zaś — mający bardziej wyrobiony styl pisania — opracowywał właściwy rozkaz. Doraźny podział czynności w taki sposób, zwłaszcza gdy chwilowo sztab jest zdekompletowany, jest dopuszczalny, ale gdy przechodzi to w system — staje się błędem. Bo przecież szef sztabu jest nie tylko odpowiedzialnym redaktorem rozkazu bojowego, ale ma jeszcze wiele innych czynności na głowie, za które też ponosi odpowiedzialność: sprawy rozpoznania, sprawy łączności i wiele, wiele innych. Powtarzam: kierować pracą ludzi, to nie znaczy robić wszystko za nich. Jeżeli czegoś nie umieją — trzeba starać się jak najszybciej nauczyć ich tego, co do nich należy, i następnie — usamodzielnić we właściwym zakresie pracy.

To, co wyżej napisałem o dowódcy i szefie sztabu, nie znaczy, że mają oni zaniechać kontroli swych podwładnych: nie odbierając oficerom ich obowiązków i nie wyręczając ich, trzeba jednak stale i celowo kontrolować pracę każdego z nich.

3. Uwagi o pracy oficerów sztabu

Każdy oficer sztabu powinien nie tylko doskonale opanować swój zakres działania, ale też i stale uświadamiać sobie swą właściwą rolę w całokształcie pracy sztabu: że każdy dział pracy jest niewątpliwie ważny dla całości, dla ogólnych wyników. Jednak przeświadczenie o swojej roli nie może być powodem do wywyższania się nad innych pracowników, do przesadnego patrzenia z góry na inne działy. Trzeba zdawać sobie sprawę, że praca sztabu — jest pracą zespołu wykwalifikowanych ludzi, związanych ściśle wzajemnie zazębiającymi się zagadnieniami, a nie luźną grupą indywidualistów. Nawet najwybitniejszy zwiadowca czy łącznościowiec niewiele zdziałają w oderwaniu od innych, ale również i oficer operacyjny nie może sam zastąpić pracy całego sztabu. Dopiero stałe i ścisłe kojarzenie pracy wszystkich działów: operacyjnego, zwiadowczego i łączności, współpraca z aparatem polityczno-wychowawczym i kwatermistrzowskim,

ze wszystkimi dowódcami broni i szefami służb — dają właściwy wynik.

Ambicją każdego oficera sztabu jest też, aby być pełnowartościowym fachowcem w swym dziale, aby nikt nie musiał go wyręczać czy to z powodu braku fachowych wiadomości, czy z powodu nieudolności. Jeżeli nie zna czegoś w swym zakresie pracy — musi dążyć do jak najszybszego opanowania całego zakresu wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych. Nie wolno spychać swej pracy na kogo innego, natomiast dobrze jest znać się na pracy innych działów i umieć w razie potrzeby (choroba, urlop, wypadek itd.) zastąpić jak najwięcej swych kolegów. Taka znajomość innych działów pracy daje też i tę korzyść, że ułatwia każdemu z nas współpracę z tymi działami w codziennym wykonywaniu naszych obowiązków.

Z tego wynika między innymi również obowiązek takiego podziału czynności i pracy w sztabie, aby rzeczy mniej ważne, drobiazgi należące do kompetencji poszczególnych oficerów sztabu — nie obciążały szefa sztabu albo dowódcy. Do tej dziedziny należą sprawy, które w części mieszczą się w ramach działania poszczególnych oficerów sztabu, częściowo zaś należą do obowiązków oficerów dyżurnych sztabu i dowódcy ochrony sztabu lub adiutantów. Mam tu na myśli troskę o odpowiednie rozmieszczenie sztabu w każdym wypadku, o wybór pomieszczeń, o załatwianie codziennych potrzeb życiowych.

Chodzi o to, że im kto wyższe zajmuje stanowisko, im większą ponosi odpowiedzialność, im bardziej decyzje jego brzemienne są w skutki dla setek i tysięcy ludzi — tym bardziej oficer ten powinien mieć — o ile możności — takie warunki pracy, aby jak najdłużej mógł zachować świeży umysł i wypoczęte nerwy, aby nie musiał sam troszczyć się o różne drobiazgi. Toteż jest rzeczą niedopuszczalną, jeżeli dowódca jest niewyspany z tego powodu, że nikt nie pomyślał o kwaterze dla niego, jeżeli w sztabie nie ma na czym usiąść podczas chwilowego postoju, jeżeli każdy goniec z meldunkiem idzie wprost do dowódcy, jeżeli każdy telefonogram jest nadawany wprost na telefon dowódcy.

Dotyczy to zresztą nie tylko dowódcy: i inni oficerowie muszą mieć zapewnione odpowiednie kwatery, trzeba zapewnić wyżywienie nie tylko szeregowym z ochrony sztabu, ale i każdemu oficerowi. Aby zapewnić pełną wydajność i ciągłość pracy całego sztabu, należy zapewnić wszystkim pracownikom sztabu możność wypoczynku przynajmniej po kilka godzin na dobę i wymaga to uregulowania dyżurów i zastępstw, zmiany kolejności pracy i spoczynku, wymaga, aby od pierwszej chwili pracy sztabu część oficerów mogła korzystać z wypoczynku.

Przy takim podejściu do sprawy mamy pewność, iż w nagłym wypadku, gdy zajdzie potrzeba — cały zespół pracowników

sztabowych potrafi pracować bez snu, jedzenia i wypoczynku nawet całą dobę lub dłużej. Przypomina mi się anegdotka z czasów, kiedy to jeszcze przeszło 20 lat temu naszą Wyższą Szkołą Wojenną kierowali oficerowie francuscy. Otóż na pewnym omówieniu gry wojennej jeden z generałów polskich w zapale powiedział:

— Panowie! Oficer sztabu musi nie jeść, nie pić, nie spać — tylko pracować, pracować i jeszcze raz pracować!

A na to, przysłuchujący się omówieniu, generał francuski, nie zupełnie dobrze znający język polski, wtrącił te słowa:

— Messieurs! Pan ż e n e r a l miał r a c j a: oficer sztabu musi najeść się, napić i wyspać, aby mógł dobrze pracować!...

Ja sądzę, że prawda leży pośrodku: Każdy dowódca i każdy oficer sztabu musi mieć tyle hartu i wytrwałości, tyle silnej woli, aby w razie potrzeby potrafił wydajnie i skutecznie trwać na swym posterunku służbowym i pracować niezawodnie nawet po kilkadziesiąt godzin bez przerwy, bez wypoczynku, bez jedzenia, picia i snu. Ale z drugiej strony, każdy pracownik sztabu i każdy dowódca jest o tyle drogim elementem w maszynie wojskowej, o tyle trudnym do zastąpienia, że należy go odpowiednio cenić i chronić przed marnotrawstwem sił lub czasu, które by wynikały z błędnego podziału wysiłków i zadań, z niedoceniania potrzeby odżywiania i wypoczynku. Nie jest to jakieś dążenie do wygodnictwa, tylko ta sama zasada ekonomii sił, która każe nam dbać o samochód, dokonywać okresowych przeglądów, smarowania itd.; ta sama zasada, która na najniższym szczeblu czyni dowódcę kompanii odpowiedzialnym za wyżywienie żołnierza bez względu na rodzaj działania, za celowe gospodarowanie siłami tego żołnierza. Jak dziś przypominam sobie jednego z dowódców pułków, który tak długo trenował aparat kwatermistrzowski, aż doprowadził do tego, iż personel kasyna potrafił dowieźć wyżywienie w każdym położeniu ćwiczebnym wszystkim oficerom pułku bez względu na to, gdzie się w danym dniu znajdowali. Oficerowie w tym pułku wkładali w ćwiczenia jak największy wysiłek, gdyż wiedzieli, że i o nich ktoś w górze się troszczy tak, jak oni o swych szeregowych.

Szczególne znaczenie ma też w pracy sztabu koleżeństwo, które wybitnie ułatwia pracę. Można bez przesady powiedzieć, że tam gdzie sztab jest zżyty, związany węzłami dobrze zrozumianego, szczerego koleżeństwa, tam wyniki pracy są zawsze lepsze niż u takiego sztabu, gdzie pracowników nie łączy nic poza ścisłymi obowiązkami służbowymi.

Ponieważ ramy artykułu nie pozwalają mi na obszerne opisanie wszystkiego, na co należałoby zwrócić uwagę młodym pracownikom sztabowym, ograniczę się jeszcze do zaznaczenia kilku

zasad pracy sztabu, które zresztą są ujęte i w przepisach poszczególnych regulaminów:

a) ścisła ochrona tajemnic wojskowych,

b) zgodna współpraca między wszystkimi pracownikami sztabu, między poszczególnymi komórkami sztabu i z jednostkami wojsk oraz służb, podległymi danemu dowództwu,

c) ścisła lojalność służbowa i karność,

d) sprężystość i szybkość w załatwianiu powierzonych spraw oraz dotrzymywanie terminów, tak w stosunkach z przełożonymi, jak i przede wszystkim w załatwianiu spraw z jednostkami niższego rzędu; należy przy tym pamiętać, że chcąc dotrzymać terminu, trzeba uwzględnić czas trwania przesyłki od nadawcy do adresata,

e) krótkie, jasne i logiczne ujmowanie sprawy w rozkazach i meldunkach; ścisłość i dokładność w określeniach, w nazwach miejscowości, datach itp.,

f) skrupulatna kontrola podległego personelu w wykonywaniu powierzonych mu czynności; szczególna kontrola wszelkich pokwitowań o doręczeniu poczty (czytelny podpis, data, godzina),

g) nie udawać się na spoczynek, zanim się nie upewni, czy wszystko jest załatwione i czy zastępca (oficer dyżurny) jest należycie zorientowany; jeżeli nie ma zastępcy, trzeba należycie zabezpieczyć mapy, dokumenty itd. przed dostępem osób niepowołanych,

h) o ile się kwateruje poza lokalem dowództwa, trzeba też sprawdzić, czy dyżurny oficer, goniec lub telefonista wiedzą, gdzie szukać danego oficera (adres, telefon), do kogo się zwracać w razie otrzymania pilnego meldunku czy telefonogramu z jego działu pracy.

Jeżeli chodzi o pomieszczenia, należy zwrócić szczególną uwagę na ich wybór. Przed 1939 r. mieliśmy bardzo zły zwyczaj wybierania kwater we dworach, najokazalszych budynkach miejskich itd. Skutek tego był taki, że nawet gdy wybuchła wojna, nie od razu potrafiono zerwać z tą tradycją, a następstwa tego były nieraz bardzo przykre. Pamiętam, jak w dniu 5 września 1939 r. dostałem rozkaz zameldowania się w sztabie armii gen. Kutrzeby („Armia Poznań"). Jadąc samochodem, już z odległości kilku kilometrów wiedziałem, że zbliżam się do siedziby sztabu; z różnych stron zupełnie widocznie ciągnęły się liczne linie telefoniczne, w pobliżu budynku dworu zajętego przez sztab stały całe kolumny samochodów, mało zwracając uwagi na maskowanie. Całość robiła wrażenie raczej kierownictwa wielkich manewrów niż sztabu armii w piątym dniu wojny, kiedy już setki

ton bomb lotniczych miażdżyły nasze miasta i środki komunikacji, a dywersja i wywiad niemiecki hulały z całą bezczelnością. Toteż nic dziwnego, że nieraz sztaby nasze, zanim się nauczyły ostrożności, stawały się celem niemieckich bombardowań. Wyżej wspomniany sztab armii, w końcu jeszcze drugiego tygodnia wojny, w innym dworze został zbombardowany tak dotkliwie, że tylko przypadek sprawił, że ofiarą tego nalotu nie padli wszyscy wyżsi oficerowie, zebrani na odprawie wraz z dowódcami jednostek. Bomba padła zaledwie o kilka metrów od sali, w której odbywała się odprawa dowódców.

To ostatnie każe pamiętać o obowiązku przestrzegania zasad obrony przeciwlotniczej przy zakwaterowywaniu sztabów: wygodniej mieć pod ręką cały sztab w jednym budynku, ale jednak bezpieczniej, jeżeli rozłożymy biura sztabu na kilka budynków czy schronów. Tak samo jest i z kwaterami oficerów sztabu; trzeba je rozrzucać w osiedlu, a nie skupiać w jednym budynku (np. hotelu). Skromne kwatery, mało rzucające się w oczy, dla sztabu są na ogół bezpieczniejsze, chociaż mniej może wygodne.

W razie niespodzianego napadu lub dostania się sztabu w zasadzkę (w marszu) — trzeba bronić przede wszystkim dowódcy i dokumentacji sztabu. Obowiązkiem wszystkich oficerów sztabu jest wzięcie czynnego udziału w tej walce, aż do odparcia wroga lub przebicia się przez zasadzkę czy nadejścia pomocy. W ostatecznym wypadku należy zniszczyć całą dokumentację, a zwłaszcza akta operacyjne, organizacyjne i wszelkiego rodzaju kody oraz szyfry. W takich wypadkach czasem musi część personelu nawet się poświęcić, chociażby pod grozą wybicia lub dostania się do niewoli, byle tylko reszcie dać możność wycofania się i nie dopuścić do zdobycia dokumentów przez wroga.

Jeszcze jedna uwaga: sztab musi być wprawiony do szybkiego i sprężystego zajmowania kwater lub ich opuszczania. Na alarm sztab musi umieć jak najszybciej w razie potrzeby przerzucić się na nowe miejsce postoju (przynajmniej jego pierwszy rzut). Tak samo po przybyciu na miejsce, w ciągu 5—10 minut musi umieć rozpocząć wykonywanie czynności służbowych nie czekając na uruchomienie wszystkich etatowych telefonów i urządzenie pomieszczeń

4. Kilka uwag o sprawach wyposażenia sztabu

Dotąd, zdaje się, jeszcze nie została rozwiązana sprawa etatowego wyposażenia sztabów w sprzęt. Wiemy, ile należy się lornetek, jakie i ile sztuk uzbrojenia, ale nie ma ustalonych ilości i jakości sprzętu niezbędnego dla pracy sztabu.

Uważam, iż dotychczasowe nasze doświadczenia dostarczyły obfitego materiału w tej sprawie, który zasługuje na rozpracowanie i ujęcie w normy etatowe.

Przede wszystkim uważam, iż sztab pułku (i wyżej) powinien posiadać jak najwięcej maszyn do pisania, typu przenośnego („Portable"). Gdy tylko dowódca z pierwszym rzutem sztabu opuszcza dotychczasowe kwatery, wśród zespołu ludzi przenoszących się na nowe stanowisko dowodzenia powinien być przynajmniej 1 pisarz z małą maszyną do pisania. Nie jest to duży ciężar, maszyna da się nieść w ręku, pisać na niej można wszędzie, nawet siedząc na pniu i trzymając maszynę na kolanach. A daje to możność robienia wielu odbitek każdego rozkazu. Są one zawsze czytelne, czego nie można często powiedzieć o rozkazach lub meldunkach pisanych ręcznie. Nawet dobry kaligraf, zwłaszcza pod ogniem (chociażby dalekim artylerii) traci wyrazistość pisma.

Wszyscy gońcy i pisarze powinni posiadać dla przenoszenia poczty torby skórzane lub (ostatecznie) mocne brezentowe — typu takiego, jaki się używa dla wymiany poczty w garnizonach.

Wśród wyposażenia II rzutu sztabu pułku, poza normalnymi materiałami piśmiennymi i sprzętami, nie może brakować powielacza, najprostszego typu (płaski, pudełkowy).

Sztab musi być przygotowany na to, że nie zawsze znajdzie kwatery biurowe, wyposażone w niezbędne meble; musi być przygotowany na pracę w budynku ogołoconym z mebli, albo nawet pod gołym niebem gdzieś w lesie lub w ziemiance czy schronie. Toteż dobrze jest posiadać w taborze najprostsze, przenośne meble. W niektórych jednostkach spotkałem się z pomysłowym rozwiązaniem takiej właśnie polowej szafy-stołu. Jest to skrzynia mocna na akta i sprzęt kancelaryjny, podzielona na szereg przegródek. Przewozi się ją na wozie (samochodzie) wraz z 2 kozłami (zespołami nóżek). Po przybyciu na miejsce skrzynia zostaje ustawiona pionowo, a wieko jej po otwarciu — odrzucone do poziomu i ułożone na owych kozłach. W ten sposób powstaje stół do pisania, wystarczający dla 2 osób, połączony z otwartą szafą (tzw. regałami). Po skończonej pracy lub przed zmianą miejsca postoju, po uporządkowaniu ksiąg i materiałów na półkach, wieko zostaje z powrotem podniesione aż do zamknięcia szafy, umocowane sztabami żelaznymi i skrzynia jest gotowa do transportu. Do tego należy zwykle komplet kilku krzeseł składanych typu ogrodowego, które w drodze zajmują mało miejsca, a umożliwiają dość wygodną pracę w każdym miejscu, nawet na krótkim postoju.

Sądzę, że warto byłoby, aby jeden z kolegów opracował szczegółowo wzór takich mebli polowych dla sztabu pułku, do-

stosowując wymiary ich do etatowych wozów lub samochodów pułkowych, i ogłosił te dane wraz ze szkicami na łamach „Przeglądu Piechoty“.

* * *

Artykuł powyższy, rzecz jasna, nie wyczerpuje całokształtu zagadnień, z jakimi spotka się każdy szef sztabu lub pracownik sztabu w czasie pracy w polu, na ćwiczeniach. Byłoby rzeczą pożyteczną, aby ten temat rozwinęli koledzy i omówili w artykułach na podstawie swych doświadczeń zdobytych na wojnie lub na tegorocznych ćwiczeniach wielkich jednostek.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

Przykład konkursowy nr 4.

ZAWAŁY NA DRODZE

Część II: Rozwiązanie i omówienie

Odpowiedź na 1 pytanie

Dowódca oddziału wysłanego na pomoc napadniętej grupie miał obowiązek uczynienia wszystkiego co możliwe, aby zadanie bojowe zostało wykonane. Skoro napotkał na swojej drodze zawały, obowiązkiem jego było usunąć je i spieszyć dalej z pomocą napadniętemu oddziałowi. Jeżeli zaś napotkał trudności przy rozbiórce zawał — nie usprawiedliwiało to zaniechania wykonania zadania i cofnięcia się do K. Najwyżej powinien był wysłać do K. patrol z meldunkiem (dla przekazania przez telefon do sztabu dywizji), że powstała przeszkoda, która opóźni wykonanie zadania oraz wiadomości, kiedy mniej więcej spodziewa się dotrzeć do celu.

To, co w rzeczywistości zrobił ów porucznik, było nie tylko nienależyte, ale i karygodne; ściągnęło na niego podejrzenie o tchórzostwo.

Uzasadnienie

Fakt pojawienia się zawał na drodze do napadniętej miejscowości świadczył dobitnie, że bandyci prowadzili tym razem akcję zorganizowaną i liczyli się z wyjazdem odwodu z garnizonu oraz chcieli zapobiec przybyciu jego w ciągu nocy do celu, zamierzając w tym czasie pobić osamotnioną załogę napadniętej miejscowości. A jeżeli tak, to tym bardziej należało wykonać wszystko, co było w ludzkiej mocy, aby pokrzyżować ten plan ukraińskich faszystów i przybyć na czas z pomocą napadniętym kolegom.

Ponieważ szosa była dość uczęszczana w dzień, zrozumiałe było, że zawały musiały powstać dopiero późnym wieczorem, przed samym napadem. Jeżeli zaś zostały one wykonane w stosunkowo krótkim czasie, to i dla rozebrania ich nie trzeba było wiele trudu. Tym więcej, że nie chodzi tu o całkowite rozebranie

i usunięcie drzew z szosy, a tylko o zrobienie w zawałach takiego przejścia, które by umożliwiło ruch samochodów.

W każdym razie dowódcy oddziału nie wolno było pod żadnym pozorem odstąpić od wykonania zadania bez wyczerpania wszystkich istniejących możliwości dotarcia z pomocą napadniętym.

Odpowiedź na 2 pytanie

Rozkaz szefa sztabu dywizji brzmiał:

„Natychmiast wykonać zadanie i dotrzeć do napadniętej miejscowości jak najszybciej. Do rozbiórki zawał pozwalam użyć ludność cywilną z sąsiedniej wioski wraz z narzędziami. Jeżeli wykonanie przejść w zawałach wymaga zbyt wiele czasu, zostawić na miejscu 1 oficera z plutonem dla ochrony samochodów i ludzi rozbierających zawały, a samemu z resztą oddziału marszem pieszym jak najszybciej iść dla wykonania zadania. Oficer z plutonem doprowadzi w ślad za wami samochody po wykonaniu przejść w zawałach. Przybycie na miejsce każdej grupy meldować przez radio".

Przy wykonaniu tego rozkazu dowódca oddziału powinien był przede wszystkim starać się usunąć zawały i dotrzeć całością oddziału do wyznaczonego miejsca.

Uzasadnienie

Uwzględniając noc i konieczność ubezpieczeń oraz odległość (ok. 15 km) spieszony oddział pomimo całego pośpiechu maszerowałby od zawał do celu co najmniej 4 godziny. Natomiast czas jazdy samochodami byłby krótszy przynajmniej o połowę. Jeżeli więc udałoby się rozebrać zawały w czasie krótszym niż 2 godziny — marsz pieszy nie opłaciłby się.

Wysiłkiem około 100 żołnierzy oraz ludzi ze wsi, zaopatrzonych w piły i siekiery, można stosunkowo szybko wykonać przejścia w takiej prowizorycznej zawale, urządzonej z kilku spiłowanych przydrożnych drzew nie powiązanych ze sobą i nie umocowanych specjalnie ani zaminowanych. Tymczasowy charakter zawał nakazywał również rozpoczęcie pracy (rozciąganie drzew) nawet własnymi siłami nie czekając na przybycie ludzi ze wsi — do tego nie trzeba specjalnych narzędzi. Oczywiście, z chwilą przybycia ludzi praca zyska na szybkości, jednak trzeba z góry liczyć się z tym, że zebranie tych ludzi wymaga sporo czasu, którego nie było zbyt wiele do dyspozycji. Sprawa była pilna i nie mogła zależeć tylko od tego, kiedy przybędą ludzie z narzędziami. Ponieważ 100 ludzi przy jednej zawale powodowałoby tłok i wszyscy nie mogliby być należycie wykorzystani, trzeba było podzielić oddział na 2—3 zawały i przy wszystkich pracować jednocześnie, co wybitnie przyspieszyłoby ukończenie pracy i otwarcie drogi dla samochodów. Rozumie się, że zarówno praca przy

rozbiórce zawały jak i dalsza jazda musiały być dobrze ubezpieczone, a czujność musiała być jak największa, aby oddział nie został zaskoczony przy pracy lub nie wpadł później w jakąś zasadzkę w lesie. Ale to już należy do techniki tego rodzaju działań.

Omówienie wyników przykładu konkursowego nr 4

Przykład ten zebrał największą ilość odpowiedzi, co świadczy, że temat taktyczny budzi w naszych Czytelnikach większe zaciekawienie niż inne tematy, które podaliśmy w poprzednich przykładach.

Na uwagę zasługuje jednomyślność autorów odpowiedzi: wszyscy bez wyjątku potępili postępowanie dowódcy kompanii, który zawahał się z wykonaniem zadania i nie zrozumiał, że fakt istnienia zawał na drodze dobitnie świadczył, jak bardzo zależało bandzie na opóźnieniu przybycia posiłków dla napadniętego garnizonu. Niektórzy autorzy wyrazili potępienie w bardzo ostrych słowach.

Na drugie pytanie również jednomyślna odpowiedź: wszelkimi siłami dążyć do usunięcia zawały i jak najszybszego osiągnięcia napadniętego osiedla. Por. Radziwończyk, który nadesłał najbardziej wyczerpującą odpowiedź, proponuje m. in. zebranie podwód z okolicznych wsi celem przewiezienia przynajmniej ciężkiej broni i przyśpieszenia w ten sposób marszu kompanii, w wypadku jeżeli samochody nie mogłyby jechać dalej.

Za najlepsze rozwiązania 5 nagród książkowych otrzymują:

1. Mjr Wanat Stanisław, Warszawa.
2. Kpt. Wawro Marian, Swiebodzin.
3. Por. Radziwończyk, Bydgoszcz.
4. Ppor. Kamiński Edmund, Szczecin.
5. Chor. Frycz Stanisław, Kraków.

Ilość otrzymanych odpowiedzi była duża, toteż nagrody otrzymały tylko najlepsze odpowiedzi. Na wzmiankę jednak zasługuje fakt, iż wśród nienagrodzonych, jednak zupełnie dobrych odpowiedzi — mamy znowu pracę ppor. Janika Michała, który jest najwytrwalszym uczestnikiem naszych konkursów (dotąd nie opuścił ani jednego przykładu!) Wytrwałość godna uznania!

Wszystkie dotąd poruszone w dziale „Dzielmy się doświadczeniami" tematy, chociaż obejmowały różne dziedziny: taktykę, wyszkolenie i wychowanie, gospodarkę — pochodziły od jednego autora. Oczekujemy podobnych przykładów od innych naszych Czytelników, którzy z pewnością mają również wiele zebranych doświadczeń i obserwacji z różnych dziedzin.

REDAKCJA

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

Przykład konkursowy nr 7.

SAMOWOLNE ODDALENIE SIĘ Z KOSZAR REZERWISTY

Część I: Temat

A. Stan faktyczny

W pewnej jednostce rezerwiści odbywali 4-tygodniowe ćwiczenia. Ostatniego wieczora, w przeddzień zwolnienia ich z ćwiczeń, rezerwista Z. samowolnie oddalił się z koszar i powrócił dopiero późno w nocy. Jak się później tłumaczył, jako kupiec z zawodu „musiał“ załatwić w mieście pilne zamówienia towarów. Dowódca batalionu rezerwistów był obecny na apelu wieczornym i osobiście stwierdził nieobecność strzelca Z.

B. Pytanie konkursowe

Jaka kara była najwłaściwsza w tym wypadku i jak należało ją wymierzyć, aby miała należyty wpływ wychowawczy na ogół rezerwistów tej jednostki?

Odpowiedzi z krótkim uzasadnieniem (najwyżej na 2 strony maszynopisu) nadsyłać do Redakcji „Przeglądu Piechoty“ (Warszawa, Al. Niepodległości 243) do dnia 30 września 1948 r.

Rozwiązanie i omówienie zostanie zamieszczone w nr 11/48 „Przeglądu Piechoty“. W nagrodę za najlepsze rozwiązanie Redakcja przeznacza wartościowe książki wojskowe.

Por. STEFAN BLAHYJ

ORGANIZACJA SPORTU W WOJSKU POLSKIM

Zdrowiem nazywamy nie tylko brak chorób i dolegliwości, lecz również zdolność do wykonania długotrwałych i dużych wysiłków, znoszenia trudów i niewygód z zachowaniem pogody ducha i nastroju.

Podstawą zdrowia jest prawidłowa budowa ciała, zdrowe płuca i mocne serce, stawy umożliwiające wykonanie wszechstronnych i giętkich ruchów oraz mięśnie posłuszne naszej woli.

Ze zdrowiem łączą się pewne zalety cielesne przejawiające się w pracy jako siła, szybkość, zręczność i wytrzymałość. Cechy te nazywamy sprawnością fizyczną, która umożliwia żołnierzowi opanowanie i nabycie sprawności w różnych działach wyszkolenia wojskowego.

Obrona państwa, do której przygotowuje się żołnierz, będzie od niego wymagała rozumowego i celowego działania. Zadaniem przeto wychowania fizycznego jest rozwinięcie w żołnierzu spostrzegawczości, orientacji oraz umiejętnego działania, co razem ze sprawnością fizyczną da nam sprawność ruchową polegającą właśnie na rozumnym i celowym postępowaniu.

Sprawności ruchowej nie można rozwinąć tylko za pomocą jednej gałęzi sportu; należy uprawiać wszystkie dziedziny sportów, które pobudzają umysł, każą obserwować, spostrzegać i postanawiać, uczą więc tego, co popycha człowieka do rozumnego i celowego działania.

1. GIMNASTYKA

Jednym z najbardziej popularnych działów sportu w wojsku — to gimnastyka wolna i przyrządowa, która wyrabia w żołnierzu posłuszeństwo przejawiające się na zewnątrz w natychmiastowym wykonaniu ruchów nakazanych w sposób stanowczy i z dobitnym zaznaczeniem tempa.

Gimnastykę należy uprawiać systematycznie, z należytym wykonaniem ćwiczeń ujętych w szczegółowe programy minutowe.

Program minutowy ćwiczeń gimnastycznych składa się z ćwiczeń wstępnych, głównych i końcowych. Na ćwiczenia wstępne trzeba prze-

znaczyć jedną czwartą czasu, np. przy ćwiczeniach trwających 40 min. — około 10 min., a na ćwiczenia główne i końcowe — trzy czwarte czasu, w danym przykładzie 30 minut.

2. ZABAWY RUCHOWE

Zabawy ruchowe wyrabiają w żołnierzu zamiłowanie do ruchu, przyzwyczajają do karności, przestrzegania przepisów, wyrabiają zwinność, szybkość i ruchliwość. Zabawy ruchowe, prowadzone w wesołym i pogodnym nastroju, są przyjemną rozrywką dla żołnierzy, a jako ćwiczenia — łatwe do opanowania i nie wymagające specjalnego sprzętu — mogą być uprawiane wszędzie tam, gdzie nie ma warunków technicznych i instruktorów wychowania fizycznego.

Każdą zabawę należy rozpoczynać śpiewem dla wprowadzenia wesołego nastroju. Na początku zajęć należy zainteresować żołnierzy zabawą łatwą lub znaną, co wzbudzi w nich większe zainteresowanie. Zabawy tak dobierać, żeby po zabawie bardziej męczącej i natężonej następowała łagodniejsza, lecz więcej skomplikowana. Drużyny grających zestawiać odpowiednio do zasad zabawy i gry. Prawidła zabawy tłumaczyć należy krótko i jasno.

Przy grach trudniejszych podawać na początku najważniejsze zasady, a gdy żołnierze je opanują praktycznie, stopniowo uzupełniać dalszymi szczegółami.

3. GRY SPORTOWE

Gry sportowe wyrabiają w żołnierzach szybkość, zwinność i wytrzymałość, wyrabiają również w nich karność zbiorową i ducha walki, uczą współdziałania w drużynie i łączenia pojedynczych wysiłków dla zwycięstwa zespołu.

W czasie gry żołnierze muszą stale pamiętać o wspólnym celu drużyny i wykonywać swe zadania jak najlepiej i najdokładniej. Mają śledzić ruchy drużyny własnej i przeciwnej, działać rozumnie i celowo, zachować spokój w grze, nie przeszkadzać współgrającym i grać uczciwie. Należy przeprowadzać stały podział pododdziałów na drużyny, przy czym każdy żołnierz gra w jednej grze na jednym stanowisku, a w drugiej grze przydzielić go można na inne stanowisko. Stały podział drużyn daje możność szybkiego rozpoczęcia ćwiczeń i sprawnego przejścia z ćwiczeń przygotowawczych do gry oraz ułatwia w dużym stopniu zrozumienie zasad gry, a zwłaszcza współdziałanie w zespole.

4. LEKKA ATLETYKA

Ćwiczenia lekkoatletyczne przyczyniają się do podniesienia i podtrzymania tych cech sprawności fizycznej żołnierzy, które są podstawą sprawności bojowej żołnierza. Szczególnie ważne jest wyrobienie w żołnierzu sprawności w marszu, biegach, skokach i rzutach.

a) Marsze nie mogą być przeprowadzane na boiskach, ale wybierać należy trasę w 75% po drogach bitych, a w 25% po drogach polnych. W wojsku należy stosować marsze na 10 km ze strzelaniem.

b) Celem ćwiczeń w biegach jest zaprawa w szybkim przebywaniu odległości krótkich do 400 m i wyrabianie wytrwałości w biegach dłuższych, na przełaj i z przeszkodami (do 5 km) oraz sztafetach od 4×100.

Jeśli chodzi o lekkoatletykę w wojsku — to specjalną uwagę należy zwrócić na rzuty granatem, które przygotowują żołnierza do użycia granatu w walce.

5. PIĘŚCIARSTWO

Ćwiczenia pięściarskie pozwalają żołnierzom rozwinąć wszechstronnie ciało powiększając siłę mięśniową, zręczność, zwinność i wytrzymałość. Ułatwiają przy tym nabycie takich zalet, jak spostrzegawczość, przedsiębiorczość, stanowczość, odwagę, zaufanie do własnych sił, zimną krew i uczą rycerskości w walce. Pięściarstwo powinno iść zawsze w parze z nauką walki wręcz, gdyż przy połączeniu i uprawianiu tych gałęzi sportu rodzi się w żołnierzu zamiłowanie do natarcia.

6. ZAWODY SPORTOWE

Ćwiczenia, a zwłaszcza zawody sportowe w wojsku wyrabiają w żołnierzach w wysokim stopniu ambicję, która nakazuje cierpliwie przygotowywać i doskonalić się, być nieustępliwym i wytężać wszystkie siły, aby osiągnąć zwycięstwo.

Zawody sportowe regulowane przepisami są potężnym środkiem wychowawczym, podnoszą sprawność i poziom wyszkolenia żołnierza. Mają one ponadto zachęcić żołnierzy do dalszego uprawiania sportu również po ukończeniu służby wojskowej.

Są to wartości moralne, które po pewnym czasie uprawiania sportów stają się przyzwyczajeniami, a połączone z inicjatywą i orientacją stanowią trwały rys charakteru żołnierza, przygotowując go do zaszczytnego powołania jako obrońcy ojczyzny.

Trzeba jednak pamiętać, że za pomocą samego tylko sportu nie wychowamy dobrego żołnierza-obywatela, świadomego swego powołania, swych praw i obowiązków, ani nie rozwiniemy w nim wszystkich cnót żołnierskich i obywatelskich. Dlatego też wychowanie fizyczne musi być ściśle złączone z innymi działami wyszkolenia, a szczególnie z wyszkoleniem polityczno-wychowawczym.

Ppłk MARIAN ODLEWANY

ORGANIZACJA WSPÓŁDZIAŁANIA BRONI W NATARCIU *)

(według poglądów amerykańskich)

Armia amerykańska nie posiadała dostatecznego doświadczenia w organizacji współdziałania poszczególnych rodzajów broni w natarciu, szczególnie przy przełamaniu silnie rozbudowanej w głąb obrony nieprzyjaciela, gdy nieprzyjaciel broniąc zaciekle swych pozycji niszczy nacierających przeciwuderzeniami piechoty i czołgów. Ten brak Amerykanie usiłują uzupełnić teoretycznym rozważaniem zagadnień współdziałania między broniami.

W związku z tym omawia się stale na łamach amerykańskiej prasy wojskowej zagadnienia organizacji współdziałania w natarciu. Zaznajomiwszy się z poglądami szeregu autorów można wysnuć wniosek co do pewnych podstawowych zasad, na których Amerykanie usiłują oprzeć organizację współdziałania broni w natarciu. Jakie to są te główne zasady?

Współdziałanie w natarciu daje dobre wyniki tylko wtedy, gdy jest ono uzgodnione między rodzajami broni w czasie i przestrzeni.

Dzięki organizacji współdziałania skierowuje się wysiłki wszystkich rodzajów broni dla osiągnięcia wspólnego celu, czego nie da się osiągnąć bez planowania walki.

Przy organizacji współdziałania należy zastosować takie środki, które zapewniałyby zaskoczenie.

Współdziałającym w wojsku podaje się wspólne linie terenowe i wspólny czas natarcia.

Dla organizacji współdziałania konieczna jest styczność osobista dowódców wielkich jednostek (jednostek, oddziałów) tych rodzajów broni, które biorą udział w walce celem wspólnego uzgodnienia wszystkich zagadnień współdziałania.

---

*) Opracowano na podstawie czasopisma „Wojennyj Wiestnik" nr 5/48.

Współdziałanie przynosi najlepsze wyniki wtedy, gdy istnieje nie przerwana łączność i stałe wzajemne informowanie się o położeniu.

Styczność osobista dowódcy i oficerów jego sztabu ze współdziałającymi wielkimi jednostkami (jednostkami) potęguje skuteczność współdziałania.

Jak więc widzimy, te ogólne zasady nie odznaczają się oryginalnością.

Jak pomyślane jest praktyczne wprowadzenie w życie tych zasad ogólnych przy organizacji współdziałania między piechotą i czołgami oraz czołgami i artylerią?

Współdziałanie piechoty z czołgami w natarciu

Dla umożliwienia posuwania się piechoty do przedmiotu natarcia, zdobycia i utrzymania go, a także dla stałego towarzyszenia piechocie podczas wykonywania przez nią zadania używa się czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty (zwykle średnich), przy tym na czołgach bezpośredniego wsparcia piechoty w terenie dostępnym dla nich ciąży główny obowiązek obezwładnienia i zniszczenia środków ogniowych nieprzyjaciela przeszkadzających w posuwaniu się piechoty. Amerykanie podkreślają, że uderzenie czołgów nie powinno być izolowane. Piechota naciera za czołgami w odległości 200 yardów (około 180 m) i wspiera je aktywnie. Posuwając się tuż za czołgami piechota wykorzystuje ich pancerz jako osłonę przed ogniem nieprzyjacielskim.

Przy natarciu na nieprzyjaciela, który doraźnie przeszedł do obrony, czołgi mogą oddalać się na większą odległość od własnej piechoty. W sprzyjających warunkach czołgi mogą przejść do działań samodzielnych, ażeby przyśpieszyć rozbicie nieprzyjaciela. W takim położeniu piechota wykorzystując powodzenie czołgów będzie nacierała samodzielnie od jednej linii terenowej do drugiej, torując sobie drogę ogniem artylerii, moździerzy i własnymi środkami ogniowymi. Przy przełamaniu silnie umocnionej pozycji czołgi współdziałają ściśle z piechotą.

Amerykanie nie zalecają przewożenia piechoty na czołgach podczas silnego ognia artylerii, moździerzy i broni maszynowej uzasadniając to tym, że piechota ta poniesie większe straty od ognia nieprzyjaciela aniżeli w wypadku posuwania się za czołgami.

Natarcie czołgów powinno się odbywać zwykle dwoma falami.

Jedna fala naciera przed rzutem piechoty, druga zaś nieco w tyle. Czołgi drugiej fali niszczą ocalałe punkty oporu i udzielają pomocy własnej piechocie, zatrzymanej podczas natarcia przez ożyłe gniazda ogniowe przeciwnika. Tak współdziałając można, zdaniem Amerykanów, osiągnąć wysokie tempo natarcia. Jednakże przy tym sposobie bezpośredniego wsparcia piechoty należy wyznaczać większą ilość czołgów.

Amerykanie uważają, że w nocy i podczas mgły piechota powinna nacierać zawsze przed czołgami. Przy złej widoczności czołgi posuwają się za piechotą tak, ażeby w razie potrzeby mogły wspierać swym ogniem działającą przed nimi piechotę. Ponieważ warkot silników czołgów zdradza piechotę, powinny one posuwać się w takiej odległości, ażeby w każdej chwili mogły dopędzić piechotę.

Przy natarciu piechoty z czołgami piechota powinna wykorzystać znaczną część swoich środków ogniowych (artyleryjskich) dla wsparcia czołgów. Najskuteczniejszym ogniem dla wsparcia czołgów jest ogień dział strzelających na wprost.

W ogóle do wsparcia ogniowego czołgów przywiązuje się wielkie znaczenie. W tym celu należy wykorzystać, oprócz środków ogniowych piechoty, przeciwpancerne pułki artylerii, które w rozwinięciu posuwają się na skrzydłach pododdziałów czołgów. Niezależnie od tego czołgi nacierające powinny wspierać się wzajemnie, co osiąga się w ten sposób, że część ich zatrzymuje się i prowadzi ogień z miejsca, a część wykonuje skok, ażeby z kolei zająć dogodną linię terenową dla wsparcia ogniowego czołgów pozostałych w tyle.

Przy organizacji współdziałania piechoty z czołgami należy, zdaniem Amerykanów, przestrzegać ściśle bezpośredniej podległości poszczególnych rodzajów broni, szczególnie przy wydawaniu rozkazów i zarządzeń. I tak, rozkaz dla dowódcy pododdziału czołgów przydzielonego piechocie powinien wydawać nie dowódca pododdziału piechoty, lecz odpowiednio wyższy przełożony pododdziału czołgów. Tak więc organizację współdziałania rozstrzygają nie dowódcy współdziałających pododdziałów, lecz bezpośrednio wyżsi przełożeni, tj. odpowiedni dowódca czołgów lub piechoty. Wątpliwe jest, aby taki sposób organizacji współdziałania był skuteczny. Należy przypuszczać, że przyczyną przyjęcia takiego systemu jest dążność do zachowania „prestiżu" każdego rodzaju broni.

Zasada ta dotyczy w równej mierze również pododdziałów piechoty, jeśli zostaną one podporządkowane innemu rodzajowi broni.

Współdziałanie artylerii z piechotą działającą z czołgami

Przy organizacji współdziałania artylerii, czołgów i piechoty należy, zdaniem Amerykanów, brać za podstawę zadanie bojowe piechoty, na korzyść której organizuje się współdziałanie, a także możliwości artyleryjskie wielkiej jednostki. Jeśli piechota posuwa się za czołgami, artyleria osłania działania zarówno czołgów jak i piechoty. Stąd Amerykanie wyciągają wniosek, że bez dostatecznych środków artyleryjskich współdziałanie nie może być pełnowartościowe.

Jako główny środek wsparcia artyleryjskiego piechoty (czołgów) na szczeblu dywizji Amerykanie uważają artylerię dywizyjną, a jej dywizjony jako dywizjony bezpośredniego wsparcia piechoty (czoł-

gów). Sądzą oni, że etatowa artyleria dywizji potrafi wspierać piechotę i czołgi przy natarciu na nieprzyjaciela, który przeszedł doraźnie do obrony. Jeśli zaś należy przełamać silnie umocnioną pozycję obrony nieprzyjaciela, nacierającym oddziałom przydziela się artylerię wzmocnienia, przy czym środki dowodzenia dywizjonu artylerii dywizji piechoty umożliwią dowodzenie również dywizjonem wzmocnienia, tj. ułatwią stworzenie grupy dowodzenia. Tak więc zasadniczym ogniwem przy organizacji współdziałania artylerii i piechoty jest dywizjon artylerii dywizji piechoty. Przy tym najlepszym sposobem współdziałania artylerii z piechotą, a także artylerii z czołgami, jest styczność osobista dowódcy artylerii z dowódcą jednostki wspieranej. Tę styczność osobistą wykorzystuje się dla opracowania wspólnego planu artyleryjskiego wsparcia piechoty (czołgów) oraz dla skutecznego i elastycznego kierowania ogniem artylerii podczas walki, gdy położenie zmusi do zmiany przygotowanego planu. Dlatego dowódcy artylerii powinni wybierać swoje stanowiska do dowodzenia obok dowódcy piechoty (czołgów).

Jeśli stanowisko dowodzenia dowódcy artylerii dywizji będzie odległe od wspieranej piechoty, należy, zdaniem Amerykanów, zorganizować centralny punkt kierowania ogniem artylerii dywizji dla kierowania ogniem artylerii dywizji, a także dla wykonania zadań ogniowych piechoty (wspierających ją czołgów). Jeśli zaś stanowisko dowodzenia dowódcy artylerii znajduje się w pobliżu piechoty oraz czołgów i umożliwia utrzymanie stałej i trwałej łączności, centralny punkt kierowania ogniem może stanowić część stanowiska dowodzenia. Jednakże w natarciu trudno jest rozmieścić stanowisko dowodzenia i punkt kierowania ogniem w jednym miejscu; dlatego ten ostatni umieszcza się najczęściej w środku stanowisk ogniowych dywizjonów artylerii.

Dywizjony (grupy) artylerii bezpośredniego wsparcia posiadają własne punkty kierowania ogniem. Punkt kierowania ogniem dywizjonu związany jest z piechotą (czołgami) za pośrednictwem swoich obserwatorów artyleryjskich. Zasadniczym rodzajem łączności dowódcy artylerii dywizji z głównym punktem kierowania dywizji, a tego ostatniego z punktem kierowania dywizjonów i obserwatorami wysuniętymi jest telefon; łączność radiowa znajduje się w zapasie. Dla utrzymania współdziałania między artylerią i czołgami używa się radia.

Amerykanie przedstawiają sobie schematycznie organizację współdziałania artylerii z piechotą (czołgami) w następujący sposób: dowódca dywizjonu artylerii bezpośredniego wsparcia piechoty i dowódca pułku piechoty przygotowują wspólnie perspektywiczny plan wsparcia artyleryjskiego. Oficerowie łączności dywizjonu artylerii, wyznaczeni do organizacji współdziałania z piechotą (czołgami), opracowują szczegółowo wspólnie z dowódcami batalionów piechoty plany ognia związane z towarzyszeniem a także obezwładnieniem i burzeniem określonych celów. Szczegółowe te plany uzgadnia się z uwagami po-

czynionymi przez dowódcę pułku. Gdy dywizjony artylerii uzgodnią i powiążą z piechotą wszystkie zagadnienia współdziałania, wtedy dowódca artylerii dywizji łączy w jedną całość zadania artylerii i uzgadnia je z planem wyższego szczebla. Następnie rozdziela on ostatecznie zadania dywizjonom artylerii.

Obserwator wysunięty (zwykle oficer) jest tą osobą, przez którą piechota stawia w walce żądania dla wspierającej ją artylerii. Oficer obserwator przekazuje te żądania na punkt kierowania ogniem dywizjonu (grupy) artylerii. Ten ostatni, jeśli dysponuje dostateczną ilością środków, wyznacza zadania bateriom. Jeśli dywizjon nie może zaspokoić potrzeb piechoty, lub zajęty jest wykonaniem równie ważnego zadania dla innego pododdziału, wtedy zadanie może być przekazane na główny punkt kierowania ogniem artylerii dywizji. Możliwa jest także odwrotna kolejność przekazywania zadania piechoty w tych wypadkach, gdy dowódca dywizji piechoty wyznacza osobiście zadanie wspierającej artylerii. W tym wypadku dowódca artylerii dywizji wydaje zarządzenie głównemu punktowi kierowania ogniem artylerii dywizji, a ten z kolei przekazuje je niższemu szczeblowi. Niekiedy dowódca artylerii może połączyć się osobiście z punktami kierowania ogniem dywizjonów artylerii i wydać im odpowiednie zarządzenia.

Według poglądów amerykańskich wysunięty oficer-obserwator może nie znajdować się przy wspieranym pododdziale piechoty. Dlatego piechota będzie niekiedy zmuszona utrzymać sama łączność z punktami kierowania ogniem i przekazywać przez nie żądania ognia artyleryjskiego.

W jednym z zeszytów amerykańskiego przeglądu artyleryjskiego zamieszczono artykuł, którego autor przedstawia na przykładzie działań bojowych 117 amerykańskiego pułku piechoty współdziałanie artylerii z piechotą w natarciu. Artykuł ten jest ciekawy z tych względów, że daje pewien pogląd na metody organizacji współdziałania artylerii z piechotą.

117 pułkowi piechoty przydzielono dla bezpośredniego wsparcia artyleryjskiego 70 dywizjon 105-mm haubic polowych. Oprócz tego do grupy artyleryjskiej 117 pułku wchodził półdywizjon (2 baterie) artylerii małokalibrowej. W granicach natarcia pułku działały również baterie 4, 2-calowych moździerzy.

Ze względu na to, że rozpoznanie nie dało ścisłych danych o środkach ogniowych Niemców, postanowiono nie wykonywać długotrwałego przygotowania artyleryjskiego, lecz ograniczyć się do 10-minutowego napadu artyleryjskiego dla osłony wyjścia piechoty na podstawę szturmową.

Gdy bataliony piechoty 117 pp otrzymały zadanie bojowe, dowódca dywizjonu artylerii wysłał do każdej kompanii strzeleckiej i do każdego sztabu batalionu oficera swojego celem nawiązania łączności i współdziałania. Uzgodniono przy tym zadania piechoty i artylerii,

ustalono sygnały przeniesienia ognia oraz sporządzono plan ognia. Jednakże już na początku walki współdziałanie zawodziło. W ciągu 5 — 6 minut od chwili rozpoczęcia szturmu piechoty jedna bateria 70 dywizjonu artylerii nie posiadała amunicji. Po pewnym czasie dywizjon stracił łączność z oficerami wysyłanymi do sztabów batalionów piechoty. Wkrótce po rozpoczęciu natarcia została uszkodzona również łączność przewodowa, którą naprawiono dopiero w czwartym dniu walki. W ciągu tego czasu łączność utrzymywano wyłącznie za pomocą radia.

Straciwszy łączność ze wspieraną piechotą artyleria prowadziła ogień do linii terenowych na podstawie sygnałów. Gdy piechota zbliżyła się do linii ognia artyleryjskiego, oficerowie łączności artylerii z piechotą podawali kolejny sygnał i artyleria przenosiła ogień na następną linię terenową.

Przykład ten świadczy o tym, że Amerykanom nie udało się jednak w tej walce zorganizować należytego współdziałania. Nie udało się też wskazywanie celów mimo obecności w kompaniach i batalionach oficerów artylerii i dowódca grupy zmuszony był w tej walce prowadzić ogień do linii terenowych. W ciągu pięciu dni 117 pułk piechoty wzmocniony artylerią, wsparty lotnictwem i czołgami posunął się zaledwie na głębokość batalionowego rejonu obrony. Tymczasem, jak pisze autor artykułu, działania tego pułku oceniono jako zupełnie zadowalające, a współdziałanie artylerii z piechotą jako dobre.

Współdziałanie artylerii z czołgami

Według poglądów amerykańskich nie ma prawie żadnej zasadniczej różnicy w metodach współdziałania między artylerią i piechotą oraz artylerią i czołgami. Istnieją tylko pewne szczegóły, o których właśnie chcemy napisać.

Według obliczeń amerykańskich batalion czołgów dywizji pancernej w natarciu może być wsparty przez dywizjon lub pułk artylerii pancernej. Dowódca pułku (dywizjonu) artylerii pancernej po otrzymaniu zadania i uzgodnieniu spraw współdziałania z czołgami wysyła swych oficerów-obserwatorów do wszystkich pododdziałów batalionu czołgów. Oficerowie-obserwatorzy znajdują się w czołgach wyposażonych w radiostację. Wysunięty obserwator artyleryjski, działający wspólnie z pododdziałem czołgów, obowiązany jest obserwować i poprawiać ogień własnej artylerii w pasie natarcia pododdziału czołgów, jak również przekazywać na główny punkt kierowania ogniem żądania dowódców kompanii czołgów nacierających w pasie jego obserwacji.

Obserwator wysunięty przekazuje dane drogą radiową zarówno na główny punkt kierowania ogniem artylerii jak też dowódcy wspieranego pododdziału czołgów. Dowódca pododdziału czołgów przekazuje

z kolei żądania ognia na główny punkt kierowania ogniem za pośrednictwem obserwatora wysuniętego. Jednakże dowódcy kompanii czołgów mają prawo łączenia się drogą radiową bezpośrednio z głównym punktem kierowania ogniem artylerii i wskazywania celów do obezwładnienia.

Według poglądów amerykańskich, przy takiej organizacji łączności obserwator może nie być przydzielony dowódcy określonej kompanii czołgów, posiada on dużą swobodę w wyborze punktów obserwacyjnych i dysponuje większą ilością czasu dla obserwacji pola walki.

Równocześnie podkreśla się, że nawiązanie bezpośredniej łączności dowódców kompanii czołgów z głównym punktem kierowania ogniem artyleryjskim prowadzi do przeciążenia rozmowami radiowymi i do wzrostu przeszkód w odbiorze. Zwraca się również uwagę na to, że przedstawiony sposób współdziałania utrudniony jest poważnie przez słabą znajomość terminologii artyleryjskiej wśród oficerów czołgistów, przez nieumiejętność prawidłowego wskazywania dla artylerii celów i niewłaściwą ocenę przedmiotu, który należy obezwładnić. Ażeby usprawnić metodę stosowania bezpośredniej łączności dowódcy kompanii czołgów z głównym punktem kierowania ogniem, należy, zdaniem Amerykanów, najpierw nauczyć oficerów-czołgistów (piechoty) najprostszych sposobów wskazywania celów, umiejętności określania celu pod względem jego ważności, wyjaśnić im rolę głównego punktu kierowania ogniem artyleryjskim i dać ogólne pojęcie o skuteczności ognia różnych jednostek artyleryjskich, w szczególności dywizjonów bezpośredniego wsparcia.

Jeśli koordynacja działań czołgów z artylerią należy do obowiązków dowódcy batalionu czołgów, wtedy żądania ognia artyleryjskiego od dowódców kompanii czołgów przechodzą przez niego.

Wszystkie radiostacje batalionu czołgów i pułku artylerii w walce pracują na jednej fali. Wysunięty obserwator artyleryjski, wyposażony w radiostację, oraz główny punkt kierowania ogniem artyleryjskim słyszą wszystkie rozmowy i zarządzenia. Ułatwia to otwarcie ognia artyleryjskiego na żądanie kompanii czołgów.

Tak w zarysach, według poglądów amerykańskich, przedstawiają się niektóre zagadnienia współdziałania między poszczególnymi rodzajami broni w natarciu.

SPROSTOWANIE

W „Przeglądzie Piechoty" nr 6/48 na str. 446 w Komunikacie Sekcji Słownictwa Oddziału VII Sztabu Generalnego wydrukowano mylnie **„unowocześnienie"**, zamiast **„unacześnianie"**.